№ 154. Kraków, 9 Lipca—Niedziela. Rok 1882.

„**Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne odnowienie przedpłaty, celem uregulowania nakładu.

Przedpłata wynosi:

	w miejscu	*z przesyłką poczt.*
rocznie . .	20 złr. .	24 złr.
półrocznie .	10 złr. .	12 złr.
kwartalnie .	5 złr. .	6 złr.
miesięcznie .	2 złr. .	2 złr. 50 c.

Kraków, *8 lipca.*

Jak nam wczoraj doniósł telegraficznie wiedeński nasz korespondent, wystąpiła *N. freie Presse* w namiętnym artykule przeciwko memoryałowi o równouprawnienie narodowości na Szląsku. Mamy dziś przed sobą ten artykuł. Daremnie szukalibyśmy w nim choćby śladu nowej jakiej myśli. Wiecznie też same inwektywy, iż stronnictwa narodowe występując z życzeniami swemi, prowadzą targi z ministerstwem, robią „interesa kompensacyjne“ (*Compensations-Geschäfte*) — wiecznie toż samo pomieszanie pojęć, skutkiem którego najsprawiedliwsze dążenie do szczerego wykonania §. 19 konstytucyi przedstawia się jako zamach na Niemców, jako chęć polonizowania ich lub czechizowania — wiecznie ten sam źle utajony żal za utraconą hegemonią, wyrażający się narzekaniem, iż przez równouprawnienie narodowości zamknie się Niemcom drogę do urzędniczych stanowisk.

Nie wartoby o tem nawet wspominać, gdyby nie jeden ustęp artykułu, zawierający twierdzenia wprawdzie nie nowe, ale wymagające niezbędnie odparcia. Oto *N. freie Presse* wypowiada bez zarumienienia, że „Polacy, którzy dla Szląska żądają równouprawnienia języka polskiego, Rusinom w Galicyi wręcz tego prawa odmawiają“. Przeciw temu potwarczemu twierdzeniu zwróciła się już uchwała lwowskiego Koła politycznego w sprawie szląskiej, w której powiedziano, że domagać się należy dla Polaków szląskich takich samych praw, jakie mają Rusini w Galicyi. I może *N. freie Presse* być przekonaną, że Polacy na Szląsku gdyby mieli też same prawa, co Rusini w Galicyi — czuliby się bardzo uszczęśliwionemi. Według ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych rozstrzyga o języku ten, kto utrzymuje szkołę — i na tej zasadzie jest w kraju 1653 szkół z językiem wykładowym ruskim, o 426 więcej, aniżeli z językiem polskim. Język ruski jest wykładowym w gimnazyum akademickiem we Lwowie, a dla pojedynczych przedmiotów może być w każdej klasie szkół średnich zaprowadzony język ruski jako wykładowy na żądanie rodziców 25 dzieci. Kto zaś pamięta, co w toku odbywającego się właśnie procesu Rusini sami mówili o języku ruskim, o niedostatecznem jego wyrobieniu naukowem, o tem, jak Rusini sami nie wiedzą, jaką przyjąć pisownią, i skąd zasilać się w braku wyrazów — pewno dziwić się nie będzie, że w zaprowadzeniu tego języka, jako wykładowego, Polacy nie poszli dalej.

W sądzie i urzędzie język ruski w Galicyi ma prawa znacznie większe, aniżeli język polski na Szląsku. Władze wszelkie przyjmują podania w języku ruskim, odpowiadają na nie po rusku, na żądanie stron spisują z niemi protokoły po rusku, rozprawy sądowe toczą się w ruskim języku. Są to fakta wiadome powszechnie, niewiadome tylko jednej redakcyi *N. freie Presse*, bo o nich wiedzieć nie chce. Nie wie też, czy wiedzieć nie chce, że porównanie szląskich stosunków z galicyjskiemi w tem jeszcze kuleje, iż Rusin Polaka i odwrotnie rozumie bardzo dobrze, chociażby nawet języka jego nie był się uczył, podczas gdy o Polaku a Niemcu tego nawet *N. freie Presse* twierdzić nie może— że język polski a ruski są tak do siebie zbliżone, jak zbliżonemi są różne dyalekta niemieckie albo francuskie. Współplemienność tak się tu silnie wyraża, że gdyby nawet byłaby tu jaka krzywda, to wprawdzie nie byłaby ona usprawiedliwioną, ale niewątpliwie byłaby stokroć mniejszą od tej, jaka się dzieje ludności polskiej na Szląsku przez narzucenie jej zupełnie obcego, innoplemiennego, nawet wcale nie pokrewnego języka.

Wiemy, że choćbyśmy setki faktów i dowodów przytoczyli, nie przekonamy organu hegemonów niemieckich, co biorąc tak gorąco Rusinów w obronę, odmawia wszelkich praw Polakom i Czechom na Szląsku. Wszakże tym z Niemców, którzy już nieco sprawiedliwiej na stosunki i sprawy nasze poglądać zaczynają, niech podane wyżej fakta posłużą za dowód, jak potwarczemi są zarzuty Polakom czynione, iż dla siebie domagając się słuszności, sami sprawiedliwymi być nie umieją.

Na wczorajszem poufnem zgromadzeniu członków Rady miejskiej, wspomniane przez nas przesilenie szczęśliwie zostało zażegnanem. Próbowano jeszcze zaatakować pozycyę prezydenta wnioskiem, ażeby go „uwolnić od trudu“ przedstawiania Radzie spraw osobistych i wybrać dla tych spraw osobną komisyę, ale wniosek ten miał tylko jeden głos za sobą — samego wnioskodawcy. Jednogłośnie zaś przyjęto wniosek dr. Rettingera, ażeby przyjąć za zasadę głosowanie tylko na kandydatów przez prezydenta w ternie postawionych. Ta uchwała była oczywiście dla prezydenta dostateczną satysfakcyą za czwartkowy nietakt trzynastu radnych ze stronnictwa „syntezy“ — to też przesilenie zostało stanowczo usunięte. Dziś urzędowe posiedzenie Rady celem dokonania nominacyi.

Praska *Politik* zamieściła artykuł polemizujący z tamtejszą centralistyczną *Bohemią*, w którym znajdujemy ustęp o panslawizmie, ze wszech miar uwagi i zaznaczenia godny. Odpierając od Czechów zarzut panslawizmu — pisze *Politik*:

„Że w Czechach sławiańskie poczucie silniej wyrobionem być musi, aniżeli u tych ludów sławiańskich, które nie w tak wysokim stopniu bronić muszą swego narodowego bytu przeciw obcym zamachom — jest to przez się zrozumiałem. Ale od tego sławiańskiego poczucia do narodowej unifikacyi wszystkich Sławian jest krok zbyt daleki, ażeby go wciągać w polityczną dyskusyę. Wprawdzie oświadczył wczoraj p. Dziedzicki w lwowskim procesie o zbrodnię stanu, że dr. Rieger jest głównym reprezentantem panslawizmu. Ale na wypadek, gdyby z tego ze strony niemieckiej chciano kapitał robić, przypominamy tylko, że stojący przed sądem we Lwowie są oskarżeni, iż unickich Rusinów chcieli zamienić na prawosławnych Rosyan — za honoraryum od 25 do 60 złr. miesięcznie — podczas gdy dr. Riegerowi nawet się nigdy nie śniło, lud czeski zamienić w rosyjski. Panslawizm jest tak samo niemożliwy jak panromanizm albo pangermanizm. Nigdy Hiszpania nie poświęci języka Calderona, Włochy Petrarki na ołtarzu języka Corneilla i Wiktora Hugo — i żadnemu Napoleonowi się nie uda dostać „Romanów“ pod swoje panowanie. Niemcy zawsze mówić będą jezykiem Goethego a Anglicy językiem Schackespeara, a nawet mała Holandya lub Dania nie wyrzekną się nigdy dobrowolnie narodowej swej niezależności na rzecz pangermanizmu. Im chętniej przeto *Bohemia* uznaje odznaczające się stanowisko Czechów wśród ludów sławiańskich, tem mniej ma prawa, w jasny dzień wywoływać marę panslawizmu i tem uzasadniać potrzebę „niemiecko-czeskiej walki“. Czyniąc to daje tylko nowy dowód, że Niemcy nie mogą się uskarżać na realne zamachy lub prowokacye z naszej strony“.

Posady w ministerstwie skarbu.

Poruszona przez nas wczoraj w przeglądzie politycznym sprawa obsadzenia posad w austryackim ministerstwie skarbu, ma swoją już blisko 10-letnią historyę.

Jeszcze w roku 1872 wniósł ś. p. Skrzyński w Radzie państwa interpelacyę do rządu, dla czego w ministerstwie skarbu nie ma żadnego Polaka, któryby mógł załatwiać rekursa nadchodzące z Galicyi, gdzie językiem urzędowym jest język polski. Ówczesny minister skarbu Pretis odpowiedział na tę interpelacyę tegoż roku dnia 29 listopada dość przychylnie, gdyż uznał potrzebę urzędników Polaków w tej dykasteryi, a zarazem zapewnił, iż rząd będzie się starał potrzebie tej zadosyćuczynić. Od tej odpowiedzi dużo już czasu upłynęło, lecz obiecanka rządu została tylko obiecanką. Wprawdzie obecny minister p. Dunajewski powołał do ministerstwa pp. Hankiewicza i Korytowskiego, ale ci panowie są w biurze prezydyalnem, a trzeci p. Jorkasch, znający język, w sekcyi ceł, gdzie interesa galicyjskie bardzo rzadko przychodzą. Natomiast w najważniejszych dla nas sekcyach t. j. wymiaru należytości i podatkowych nie ma ani jednego Polaka. Wskutek tego dzieją się najczęściej poważne pomyłki w wymiarze sprawiedliwości, ponieważ referenci ministerstwa zupełnie nie znają sprawy, gdyż nie rozumiejąc języka nie mogą nawet aktów czytać. Dawniej zadawano sobie jeszcze pracę, że tłumaczono rekursa i potrzebne alegata we Lwowie na język niemiecki, a jakkolwiek manipulacya ta przeciągała sprawę w nieskończoność, ostatecznie przecież umożliwiała referentowi zapoznanie się ze sprawą. Obecnie uproszczono manipulacyę w ten sposób, że władze krajowe wysyłają tylko wyciąg, rodzaj streszczenia rekursów. Czy może to być z korzyścią dla strony rekurującej, wolno nam wątpić. Mamy prawo spodziewać się po sumienności p. ministra skarbu, że zechce dotrzymać przyrzeczenia dawniejszego nieprzychylnego nam rządu, i usunie tę rażącą krzywdę interesów naszego kraju, a sądzimy, że uczyni to jak najrychlej w obec tego, iż wakuje 5 posad radców sekcyjnych i kilka posad niższej kategoryi, które od dłuższego już czasu ze względów oszczędności nie są obsadzone. Nie będzie to mogło nazywać się faworyzowaniem Galicyi i Polaków, jeżeli na 840 posad w ministerstwie skarbu, p. minister Dunajewski nada w interesie kraju kilku Polakom posady opróżnione.

Ludność Galicyi według zatrudnień.

(Dokończenie.)

Według głównych rodzajów zatrudnień dzieli się ludność Galicyi jak następuje:

1) Rolnictwo i leśnictwo z ubocznemi zajęciami:

samoistnych	811.957
zatrudnionych w zawodzie	1,327.068
członków rodzin	2,143.469
służby domowej	137.224
ogółem ludności rolniczej	4,419.718

2) Przemysł, rzemiosła, górnictwo:

samoistnych	83.512
zatrudnionych w zawodzie	88.566
członków rodzin	287.644
służby domowej	18.959
ogół ludności przemysłowej .	478.681

3) Handel, zakłady kredytowe, przewóz:

samoistnych	42.378
zatrudnionych w zawodzie	31.115
członków rodzin	161.991
służby domowej	15.860
ogół ludności handlowej	251.344

W odniesieniu zaś do całej ludności, wynosi u nas ludność rolnicza 74·2%, przemysłowa 8·04%, handlowa 4·2%. Cyfry te zestawione z cyframi innych prowincyj, uwidocznią dopiero ogromną przewagę ludności rolniczej w naszym kraju. W całej Przedlitawii bowiem jest na 100 mieszkańców 55 % ludności rolniczej, 22·7% przemysłowej, a 5·6% handlowej. Co do stosunkowej liczby ludności rolniczej zajmuje Galicya w rzędzie prowincyj austryackich drugie miejsce z góry (po Dalmacyi, która ma 82·7% rolników) — co do przemysłowej drugie z dołu (przed Dalmacyą z cyfrą 4·8%), co do ludności handlowej zaś najbardziej się zbliżamy do średnich cyfr, i zajmujemy miejsce siódme z dołu. Jest to wierny obraz naszych stosunków ekonomicznych: produkcya przeważnie rolnicza, mały targ wewnętrzny na płody rolnicze, które przeto muszą koniecznie szukać wielkiego eksportu zagranicą — nadzwyczaj słaby przemysł, zmuszający sprowadzać wielką ilość produktów przemysłu z zagranicy — skutkiem tego handel w stosunku do przemysłu większy niż w innych prowincyach. Gdy bowiem w całej Przedlitawii jest ten stosunek, iż na 100 ludności przemysłowej jest 24·5 ludności handlowej, w Galicyi cyfra ta urasta do 52·5.

Ciekawe są cyfry poszczególnych kategoryj w każdym rodzaju zatrudnienia, odniesione do samoistnych. W rolnictwie stu samoistnych (według instrukcyi: właściciele i dzierżawcy) daje zarobek 163 oficyalistom i robotnikom, a tylko 17 sługom, i utrzymuje 263 niezarabiających członków rodzin. W handlu na 100 samoistnych jest 75 oficyalistów i robotników, 38 służby domowej, a 382 członków rodzin. W przemyśle wreszcie, na 100 przedsiębiorców mamy 106 robotników, tylko 22 sług domowych, a 344 niezarabiających członków rodzin. Te cyfry odnoszące się do ludności przemysłowej, świadczą jak dalece nasz przemysł jest drobny — gdy bowiem w całej Przedlitawii na 100 przedsiębiorców przemysłowych wypada 294 robotników, (czyli prawie 3 robotników na 1 samoistnego) — u nas jest tylko 106 robotników na 100 przedsiębiorców.

Te są najważniejsze cyfry, jakie z ogłoszonych dotychczas wyników spisu wydobyć się dało. Są one jeszcze bardzo niedostateczne i ogólnikowe — w każdym razie jednak objawiają się w nich już charakterystyczne znamiona ekonomicznych stosunków kraju.

Opinia gen. Drentelna w kwestyi czynszowej.

(tłómaczenie dosłowne z dokumentu rosyjskiego.)

Nr. 1733.
8 kwietnia r. 1882.
W kwestyi czynszowego
władania w kraju „południowo-zachodnim“

Odezwą z 9 grudnia r. z. Nr. 5903, miałem zaszczyt zakomunikować waszej Ekscelencyi mój pogląd na natychmiastową konieczność rozstrzygnięcia kwestyi czynszowej w powierzonym mi kraju, z powodu nietylko silnie naprężonych, zbyt nieokreślonych stosunków wzajemnych między czynszownikami i właścicielami gruntów, lecz i z powodu uogólnienia częstokroć różnorodnych wyroków sądowych w sprawach czynszowych; wyroków, jeszcze silniej podniecających strony interesowane i pobudzających administracyę do konieczności wtrącania się. Przy tem wstawiałem się przynajmniej za zmianą strony proceduralnej w sprawach czynszowych aż do czasu rozwiązania tej kwestyi drogą prawodawczą. W tym samym czasie wydałem polecenie o sprawdzenie znajdujących się w mym zarządzie, a zebranych w 1877/8 r. wiadomości i danych o czynszownikach wiejskich, osiedlonych na gruntach właścicieli.

Następnie, w odezwie z 21 stycznia r. b. Nr. 320, uznałem za stosowne, traktując w ogóle o kwestyach rolnych w kraju południowo-zachodnim, zwrócić uwagę waszej Ekscelencyi i na kwestyę czynszową, przyznając, że wykup na tych lub innych zasadach jest jedynie możliwą i godną życzenia formą, dla rozstrzygnięcia tej ważnej kwestyi.

Obecnie, z powodu mającej nastąpić dyskusyi kwestyi o czynszownikach w sformowanej przy ministeryum spraw wewnętrznych oddzielnej Radzie, uważam za konieczne przedstawić waszej Ekscelencyi więcej szczegółowe kombinacye moje, osnute na sprawdzonych danych, względnie do możliwie sprawiedliwego rozwiązania kwestyi czynszowej przy jej stanie faktycznym i prawnym.

I.

Z przedstawionych tu danych, wasza Ekscelencya raczy przekonać się, że czynszownicy wiejscy, osiedleni na gruntach właścicieli w kraju południowo-zachodnim, stanowią ludność:

KRONIKA PARYSKA.

Paryż, *w czerwcu.*

(Dokończenie).

Torquemada zdąża do Rzymu. Wśród ciemnych lasów, w odludnej nad przepaścią skale mieszka święty i za życia cudami słynący, pustelnik Franciszek à Paulo. Wędrowiec wchodzi do jego jaskini, a chleb gościnny pożywając, opowiada świętemu swoje plany i zamiary, w jaki sposób ludzkość ratować myśli. Scena w pustelni jest kulminacyjnym punktem dramatu. Tu występuje na jaw tendencya sztuki moralna, jej idea i osobisty pogląd poety na dotknięte przezeń sprawy. I święty Franciszek kocha ludzkość i on by zbawioną widzieć pragnął, ale drogi, jakiemi iść myśli Torquemada, potępia. Według przekonania pustelnika, tylko miłość bezwzględna i modlitwa do zbawienia wiodą. „Nim twój pierwszy stos na ziemi, powiada do gościa swojego, zapłonie, ja będę błagał Boga, aby cię piorunem swoim zdruzgotał, i dla ciebie bowiem, mój synu i dla tego rodu ludzkiego, w którego interesie działać zamierzasz, pożyteczniejsza będzie śmierć twoja, aniżeli pierwszy krok udały ku wybranemu celowi. Człowiek bowiem na ziemi jest po to, aby wszystko kochał. On powinien być tylko bratem, przyjacielem i wiedzieć dla czego to czyni, jeśli nawet nędzną mrówkę zabija. Bóg ducha ludzkiego uczynił skrzydłem opiekuńczem, rozpostartem [illegible] nad wszelkiem stworzeniem, i człowiek [illegible] ma prawa zaprzeczyć bytu istnieniom ukrytym w [illegible] zielonej gałęzi, w trawie, w morzu, w wodzie i w powietrzu.“ Rozprawy ich wzajemne [illegible]rywa szyderski, prawdziwie szatański chychot [illegible] w jaskini zjawia się podsłuchujący ich dawno, za myśliwca przebrany papież Aleksander VI Borgia. Ten do ich teoryi o szczęściu ludzkości swoją własną dołącza, a straszna ona, jak strasznem jest widmo tego papieża, którego do przesady wysuwają naprzód zawsze wszyscy nieprzyjaciele katolicyzmu.

Podług nas, posłużenie się przez Wiktora Hugo tą wstrętną, a tak już zużytą figurą, stanowi największą wadę w tendencyi dramatu. Idei pewnej nie zwycięża się, kiedy na jej zwalczenie używa się wyrodków, jacy nie jej uosobienie, ale zdarzające się wszędzie wyjątki przedstawiają. „Wy obadwaj, powiada papież, jesteście idyoci. Bóg, jeżeli jest, milczy zawsze, a twór jego, człowiek, jest bardzo głupiem arcydziełem. Postęp wszelako w nim się odbywa, bo z robaka zamienia się na węża, z węża na smoka, ze smoka — w szatana! Wszak to piękne! — nieprawdaż?... Chcecie wiedzieć, po co człowiek jest na ziemi? Powiem wam to w dwóch słowach, bo i po cóż prawdę utajać? Żyć — to używać. Nic nie widzieć oprócz tego świata, a na tym świecie tylko siebie jednego.“ Ponieważ cudze męki i śmierć, to także jedna z rozrywek w rozkosznem życiu papieża, więc Torquemada dostaje najformalniejsze pozwolenie do zapalenia wszędzie stosów, boć patrzeć na to, będzie to rzecz zabawna, a złupionemi dostatkami niewiernych, można będzie napełnić kieszenie krewnych papiezkich.

W Hiszpanii więc stosy płoną, ofiary fanatyzmu na torturach konają, a Torquemada przechadzając się wśród płomieni na czele swego żałobnego orszaku, błogosławi konających i za krótką chwilę cierpienia wiekuiste szczęście im przyrzeka. Najpierwsi żydzi pastwą prześladowania padają, a rozpaczliwe ich jęki i prośby do króla zwrócone, z wyraźną intencyą traktowane są szczegółowo przez autora, aby na odbywające się dziś w Rosyi prześladowania wskazać. Przed potęgą strasznego Torquemady wszystko upada, a i Ferdynand czuje, że mu berło w rękach jego się chwieje. Korzysta z tego margrabia Fuentel i namawia króla do oparcia się księżej przewadze, myśląc, że w ten sposób wnuka swego uratować zdoła. Rzeczywiście Ferdynand wzrastającą władzą Torquemady przerażony i niezaspokojoną dotąd namiętnością dręczony, rozkazuje margrabiemu stanąć na czele wojsk i pokazać mnichom, co to jest władza królewska. A naprzód dla dowiedzenia, że wszystko tak, jak on chce, stać się musi, poleca zabrać z klasztoru Donę Rosę i nocą zaprowadzić ją do tajemniczego parku, do którego klucz margrabiemu powierza. Drugi taki klucz ma u siebie. Jutro z niedalekiej wycieczki powróci i zrobi z niedoszłą zakonnicą, co mu się będzie podobać. Planom tym na zawadzie staje błazen królewski Gucho. Ten, ów drugi klucz wykrada, i ma go Torquemadzie powierzyć. Dla czego? Lęka się, żeby i jego w *sanbenito* nie ubrano i na stos nie wsadzono. Motyw zaiste najzupełniej nienaturalny i z powagą dramatu wcale się nie zgadzający.

Margrabia Fuentel z nadanej sobie władzy w ten sposób korzysta, że nietylko Rosę, ale i Sancheza z klasztoru odbiera i tajemniczy ogród królewski za najbezpieczniejsze miejsce uważając, tu ich umieszcza, zanim przed przybyciem króla ucieczki do Francyi im nie ułatwi. Ale w ogrodzie znajduje się już Torquemada przestrzeżony, że tam jakieś grzeszne czynności odbywać się mają. Spotyka się z kochankami i w nich dawnych swych wybawicieli poznaje. Przyrzekł im być wdzięcznym, a przyrzeczenia dotrzymać potrafi, zapewnia więc, że nietylko przed gniewem króla ich osłoni, ale i związek ich małżeński pobłogosławi. Młodzi, uszczęśliwieni i ufni przypominają, z jakim trudem z grobu go wydobywali i jak im krzyż żelazny oddał wtedy wielkie usługi. Krzyż? — jaki krzyż? — zapytuje przerażony Torquemada. Więc poważyliście święte męki pańskiej znamię z ziemi cmentarnej wyrwać i jako podłe narzędzie go używać? — O Boże, Boże — powtarza do siebie — przeklęci na wieki — świętokradztwo najstraszniejsze. Ocalę was, bo mi przyszłość wasza droga, ale do szczęśliwości wiecznej przez płomień stosu przejść musicie!

Oto, z pominięciem pojedyńczych epizodów, całość dramatu. Niech czytelnik z tej treści sam się postara sąd własny wyrobić. My dajemy tylko parę wskazówek. — Naprzód tak znaczenie inkwizycyi, jak osobistość Torquemady i dziejowa współczesność z gruntu zmienione. Zarzutu wszakże z tego nie robimy. Sztuka na grzechy podobna zezwala, jeśli z takiego dokonanego gwałtu rodzi się inna, przedstawiająca wartość rzeczywistą zalety. Tu jest ona właściwie, ale nie znajduje się w odpowiednim do całości stosunku. Stanowi ją sama osobistość Torquemady i zestawienie jej ze św. Franciszkiem i Aleksandrem VI. — Straszna figura inkwizytora była powielekroć przedmiotem poważnych studyów, a nie rzadko zjawiała się i w sztuce. Viktor Hugo oblał ją światłem nowem, a choć historycznie nieprawdziwem, ale estetycznie wspaniałem. Torquemada jego, to człowiek kochający ludzkość, żyjący ideą, i szczęśliwość, jako rezultat błędnej swej czynności przypuszczający. Dla tego do celu kroczy on śmiało, żadna przeszkoda go nie wstrzyma, żaden ból, żadne uczucie nie zmiękczy, bo on nie znikomej chwili, ale wiekuistej myśli jest sługą i posłem. Figura to strasznie, ale wspaniała i artystycznie piękna. Jest to skończony typ fanatyka, ale fanatyka w szlachetnem pojmowaniu tego wyrazu. Takie pojęcie głównej tej roli pociągnęło poetę swoim urokiem i wysadziło go z siodła zwykłych jego tendencyj i kierunków. Wiadomo, jak mi się zdaje, czytelnikom, jakie są religijne przekonania Wiktora Hugo. Religię uważa on jako jedną z przeszkód do wolności i dramat ten silniej może, aniżeli inne jego utwory miał na to przekonanie nacisk położyć. Tymczasem mimowoli jego stało się przeciwnie. Teorya św. Franciszka wykazuje się za miękką, dążność Torquemady straszną, a szyderstwo Aleksandra VI okropne. Cóż więc ta nieszczęśliwa ludzkość pocznie, podług jakiej busoli kierować się będzie? Może owa osławianą *vertu civique* za przewodnika wziąwszy, po za ziemią rozwiązania zagadki swego istnienia szukać nie będzie. Ale nie. Wiktor Hugo w najpiękniejszej podług nas scenie, w chwili kiedy Torquemada ukrzyżowanego Chrystusa w obliczu króla i królowej rzuca na stos złota, złupionego na żydach, chrystyanizm tak wysoko podnosi, że wszelkie pokuszenia nań obok tego wydać się już muszą dziecinną igraszką. Ten wzgląd z dramatu robi luźnie pozszywane sceny i niszczy jego ideę przewodnią, a błędy w dramatach francuskiego poety spotykane dawniej, powtarzają się jeszcze silniej i ze względów technicznych z tego, co miało być całością, robią piękne, ale nie łączące się z sobą sceny. O charakterach, z wyjątkiem Torquemady, mowy tu być nie może, bo zresztą i wszystkie dramaty Wiktora Hugo nie są dramatami charakterów, ale intrygi. Że zaś o jej spotęgowanie głównie chodzi, wkradły się więc i tu środki, jakich prawdziwy poeta zawsze unikać powinien. Tajemnicze klucze, tak już w *Angelo Malipieri* zdyskredytowane, powtarzają się i tutaj. Łacińskie psalmy, śpiewane w *Lukrecii Borgia* nie dla sztuki, ale dla scenicznego efektu wprowadzone mają i w Torquemadzie zastosowanie, Gucho, tak jak Triboulet w *le Roi s'amuse* nie ma racyi bytu, a Sanchez o wiele bledszy od Di-

w gub. kijowskiej	84,032	głów.
„ podolskiej	84,172	„
„ wołyńskiej	74.374	„
Razem w kraju	242,578	głów.

Ludność ta tworzy:

w g. kijowskiej sadyb (dworów)	15.723,	cz. 36·30%;
„ podolskiej „	15,609,	„ 36·10%;
„ wołyńskiej „	11,920,	„ 27·60%.
Razem w kraju sadyb	43,252 [1]).	

Z powyższej liczby sadyb przypada:

na czynsz. prawosławnych	22,992 sad.,	cz. 53·3%;
„ „ raskolników	1,682 „	„ 3·9%;
„ „ rz. katolików	18,577 „	„ 42·8%.

Z liczby czynszowników, na gruntach właścicieli siedzących, osiedliło się:

do r. 1840	27.178 sadyb,	czyli 62·83%;
po r. 1840	16,074 „	„ 37·17%.

Podług danych, przedstawionych do ministeryum przez mojego poprzednika, generała adjutanta Czortkowa (Nr. 5524), władanie czynszowe i przypadająca na nie powinność (ciężary), przedstawiają się tak: [2])

A) We władaniu czynszowników znajduje się gruntów:

1. Sadybnej u zagrodników (po rosyjsku „ogorodników")	21.071	desiat.
u sprzężajnych („tiagłych")	20,870	„
2. Rolnej u sprzężajnych („tiagłych")	165.115	„
Razem	207,056	„

Na każdą sadybę przypada gruntu:

1. na sadybę zagrodową	0·90	desiat.
2. na sadybę ciągłą czyli sprzężajną	8	„

B) Za użytkowanie gruntów wypada powinności czynszowych, pieniężnych i naturalnych (spieniężywszy ostatnie: dzień pieszy 30 kopiejek,— konny 60 kop.):

1. Z zagrodników	138,149	rubli,
2. Ze spężajnych	478.171	„
Razem	616,320	rubli.

Na każdą sadybę przypada:

1. na zagrodową	6 r. 55 k. średnio;
2. na sprzężajną	22 r. 12 k. „

C) Wypada czynszowych powinności na jednę dziesięcinę gruntu.

1. z zagrodników, za sadybową	6 r. 88 k.
2. ze sprzężajnych, za rolę	2 r. 47 k.

Tym sposobem powyższe dane, w związku z innemi statystycznemi danemi, dają następujące wywody, co do współczesnego stanu czynszowników wiejskich;

I. Ludność wiejskich czynszowników wynosi 3·75% ogólnej ludności w kraju; ludność czynszowa najwięcej nasiadła na Podolu, potem na Wołyniu, nakoniec na Ukrainie (gub. kij.).

II. Grunt znajdujący się we władaniu czynszowników równa się 3% całej własności rolnej, będącej w posiadaniu prywatnych właścicieli; lecz przewaga należy pod tym względem Wołyniowi, gdzie grunt czynszowy wynosi 3·55% wszystkich ziem obywatelskich; gubernia kijowska zajmuje pod tym względem środek: 2·85%; gubernia podolska ostatnią; czyli innemi słowami: czynszownicy na Wołyniu, powinni być uważani za najlepiej uposażonych nadaniem gruntowem („nadiełom"), potem czynszownicy gubernii kijowskiej, nareszcie podolskiej.

III. Przypadające z czynszowników powinności, lubo wszędzie w kraju są niższe od ceny drzierżaw, to wszelako są wyższemi od wykupowych spłatów włościańskich.

IV. Kapitalizując powinności czynszowe po 6%, wartość desiatyny gruntu czynszowego wypadnie dla gub.:

kijowskiej.	grunt sadybowy	137 r.,	rolny 45;
podolskiej,	„ „	132 r.,	„ 57;
wołyńskiej,	„ „	75 r.,	„ 21.

Średnia przeto cena dla całego kraju, według obliczenia powyższego wypadnie:

za desiatynę gruntu sadybowego	114 r. 66 k.;
„ „ „ rolnego	41 r.

Lubo ta cena jest niższą od tegoczesnych cen sprzedaży gruntów, to wszelako jest o wiele wyższą od pożyczki wykupowej, wypłaconej za grunta byłych włościan pańszczyznianych w guberniach południowo-zachodnich.

II.

Zwracając się następnie ku rozstrzygnięciu kwestyi czynszowej pozwolę sobie wprzódy zwrócić uwagę Waszej Ekscelencyi, na historyczną i prawną stronę władania czynszowego.

Sposób czynszowego władania gruntu, rdzennie się różniąc od dzierżawy terminowej, spotyka się w kraju południowo-zachodnim w czasach odległych. Sposób ten powstał dzięki prawu zakazującemu wszystkim wolnym warstwom Rzeczy-pospolitej, prócz stanu szlacheckiego, nabywania nieruchomości ziemskiej na prawie zupełnej własności. [3]) Potrzeba atoli zaludnienia kraju była jednakże tak wielką, że dominijalni właściciele ziem, zostawiając przy sobie częstokroć „nominalne prawo własności, oddawali majątek ziemski we władanie, użytkowanie i rozporządzanie osiedlającym się" („poseleneów"). W pewnych razach, podobne nadania umacniały się przez nadawcze hramoty („żałowannemi hramotami"), przywileje i tym podobne akty; w większości zaś wypadków, osiedleńcy obejmowali władanie bez żadnych dokumentów. Za użytkowanie z takich nadań gruntowych, dominijalni posiadacze, według umów obustronnych, określali osiedleńcom, raz na zawsze, pewne powinności naturalne, albo pieniężne płace czyli czynsze, albo też jedno i drugie razem; przyczem podwyższenie i powinności zależało zupełnie od umowy zobopólnej. Kto otrzymał pod takiemi warunkami grunt, mógł darować, wymienić, sprzedać, zastawić, oddać na posag, przekazać testamentem i przekazać w spadku. Zresztą zwykle się działo, że takie przejście gruntu, było dopuszczanem nie inaczej, jak tylko za wiedzą i zezwoleniem władzy dominijalnej. W każdym razie istniało przypuszczenie, że użytkowanie przechodzących z rąk do rąk działów czynszowych nie może wyjść ani z majętności właściciela, ani z zakresu tych umów, na mocy których dostało się ono czynszownikowi; z drugiej strony i właściciel dominialny, gdy czynszownik ściśle wypełnił wszystkie warunki, na mocy których osiadł na gruncie, nie mógł pozbawić go prawa władania i wyciągania z gruntu wszystkich korzyści.

Podobny system ziemiowładczy, nie zupełnej własności czynszowej, osnuty był nie tyle na samem prawie, ile na obyczaju dawnym. Ztąd to czynszowe prawo władania gruntem nietylko, że nie było uporządkowanem („niereglamentowanem"), ale nawet nie było formułowanem przez działające w kraju jednostronne, szlacheckie, Litewsko-rosyjskie, a potem polskie prawodawstwo, lubo nie było zaprzeczane, a w niektórych wypadkach nawet popierane, [4]) bo dozwalało w liczbie dowodów — samo przedawnienie władania, nawet bez dokumentów. [5]) Zarówno nie dotykało czynszowego władania i obowiązujące prawodawstwo rosyjskie, wspominające o nim niekiedy mimowolnie z różnych powodów jako o istniejącem fakcie. [6])

Oczywiście więc, że czynszowe władanie należy do zakresu prawa nie sformułowanego przez prawodawstwo, do prawa obyczajowego, którego wyjaśnienie możliwem jest nietylko przez osnowy dawnego lub późniejszego obowiązującego prawodawstwa, ile drogą zbadania form bytowych i faktów wskazujących na istnienie w życiu takich stosunków prawnych, których prawo pisane nieporządkuje.

Przez to naturalnie objasnia się to, że tylko od połowy pięćdziesiątych lat naszego wieku. gdy nauka o prawie obyczajowym, posunęła się naprzód, Rada państwa i Senat rządzący zwróciły na ten starożytny istniejący w kraju zachodnim fakt prawa obyczajowego należną uwagę i być może po raz pierwszy ściśle i jasno formułowali charakter prawny, objętość i istotę władania czynszowego, iako prawa. Opierając się na nukowem badaniu danych historycznych o władaniu czynszowem, to jest na hramotach nadawczych, przywilejach, aktach urządzających i tym podobnych dokumentach; i z drugiej strony przyjąwszy pod uwagę najróżnorodniejsze akta prawodawcze, dowodzące bezsprzeczności władania czynszowego w peryodzie Litewsko-ruskim, polskim i rosyjskim, Senat rządzący, na mocy swoich oddzielnych wyroków i Najwyżej zatwierdzonych opinij Rady państwa, [7]) sformułował objętość i istotę prawa czynszowego w następujących uchwałach [8]).

1) prawo czynszowe jest prawem wiekuistego, spadkowego, połączonego z prawem zrzeczenia — władania i użytkowania z gruntów za określony na korzyść właściciela czynsz, którego wymiar jest zawarunkowany raz na zawsze i nie może być zmieniany według dowolności właściciela, prócz wypadków przewidzianych w umowie piśmiennej lub ustnej, która ustanowiła dany stosunek czynszowy. Prawo to ma charakter rzeczowego, i nadto prawa bez terminu na nieruchomość, a z objętości i istoty swojej nie powinno być brane za prawo dzierżawy, wynikającej zawsze z umowy najęcia terminowego.

2) stosunek stron przy władaniu czynszowem zawiera się w następujących warunkach:

a) czynszownik ma prawo wiecznie i dziedzicznie władać, użytkować i rozporządzać majątkiem czynszowym i wyciągać z niego na swoją korzyść wszystkie użytki; za to obowiązany jest płacić albo odbywać na rzecz właściciela określone, według wzajemnej umowy, powinności czynszowe:

b) przy właścicielu pozostaje się prawo do ściągania z czynszowników powyższych powinności, uważając się za nominalnego właściciela ziemi czynszowej; właściciel nie ma prawa oddalać czynszownika z uczastku, według swej dowolności, nawet przy niepłaceniu czynszu, którego ściągnięcie może być dokonane w takim razie nie inaczej jak według orzeczenia zapadłego w ustanowionym sądowym porządku.

3) Prawo władania czynszowego i w ogóle stosunki czynszowe, jako wynikłe z obyczaju, częstokroć z umów ustnych i obejmujące ograniczone prawo własności na nieruchomości, podległe są sile dowodów nietylko przez dokumenta piśmienne, ale i przez zeznania świadków, oraz przez walne zeznanie mieszkańców i przez wnioski biegłych, czyli świadomych.

Wyłożona wyżej teorya prawa czynszowego, jakiekolwiek mogą być na nią poglądy niektórych prawników, jest obecnie ostatecznie przyjętą przez nasz prawodawczo-rządowy organ, Senat rządzący, jest konsekwentnie stosowany przez instytucye sądów pokoju i sądów ogólnych, i jest niejako zamianą obowiązującego prawodawstwa przy rozstrzyganiu spraw czynszowych. Zważywszy następnie, że na zasadzie 211 art. Tom I. Część 1-ej („Ogólnych urządzeń ministeryalnych") do Rządzącego Senatu należy wyjaśnienie ducha i znaczenia praw, wypada przyznać, że teorya powyższa, zupełnie ściśle określająca objętość i własność prawa czynszowego i wynikających zeń stosunków cywilnych i wprost wynikająca z obyczajowych, cywilnych, rządów kraju, powinna służyć za punkt wyjścia dla rozstrzygnięcia kwestyi czynszowej w porządku prawodawczym. (C. d. n.)

[1]) U w a g a. Według danych mojego poprzednika, przedstawionych do ministerynm 4 grudnia r. 1879 Nr. 5524, liczyło się wiejskich czynszowników w kraju 266,984 głów, stanowiących 46,498 sadyb. Zmniejszenie ludności czynszowej w przedstawionych obecnie danych wypadła od wyłączenia czynszowników-szlachty i żydów.

[2]) Ażeby rzeczy nie przeciążać cyframi, opuszczamy daty każdej gubernii z osobna, a zamieszczamy tylko ogólne cyfry dla wszystkich trzech gubernij. (Red.)

[3]) Patrz: Konstytucya Jana Albrechta 1496 r. Litew. statut r. 1566; roz. 11 art. I.; r. 1588, rozdz. 11 art. I.

[4]) Statut litewski 1529 rozdz. IV., art. XCVIII, 52; 1566 rozdz. IV. art. 54, § 4.

[5]) Konsty. Zygmunta Augusta 1569 r. art. 179 § 18.

[1]) „Swod. Zak." 1842, T. IX. art. 631 632 i 754 1857 r., T. IX. art. 616, 617, 766.

[7]) Ukazy Cywil. kas. D-tu., Rządzącego Senatu z 4 kwietnia z. 1877 zjazdom sadziów pokoju w 9 gub. Jak o prawie czynszowem (Wyrok Cy. Kas. D-tu r. 1877 Nr.Nr. 109 — 119). Wyrok D-tu. Mierniczego 9 marca r. 1879, w sprawie Petersa z Mielnickim. Wyrok D-tu Senatu z 21 grubnia r. 1878, w sprawie mieszcz. Bunkina z księciem Ogińskim.

[8]) Stat. Wiśl. 1347 i Stat. Zygmunta I-go 1520. Stat Toruński 1521 i konsty 1717; Ordynacye sądow referendarskich 1768: konst. 1792; Stat. Litew. § 8, art. 29 roz. I. — Manif. 30 paźd. 1794: Ukaz 25 czer. r. 1840; Swod. T. VIII. Ustawa o mają. skar. art. 9, dodatek do § 293: Wyrok ogólnego zebrania Senatu 1855 r. 5 marca, w sprawie miasteczka Zabłudowa; 19 czer. 1858, sprawa Welka; 16 list. 1873. spra. Siedleckich; 7 grud 1873 spraw m. Prybrujska: 7 czer. 1874 spr. miasteczka Wasiliszki; 1-szy Wydział D-tu 3-go r. 1865, 23 lutego, spr. m. Zabłudowa 15 wrześ. 1871. spr. m. Kejdany; 12 lut. 1874 r. m. Raduń; Opinja Rady pań. 23 sty 1867 spr. m. Dawydhrodka; 21 grud. 1872 spr. m. Uściług — prócz tego: Stat. Lit. 1529. Roz. IV. art. XCVIII, § 2, 1560, Roz. IV. art. 54, § 4, Speculum Saxonum r. 1610, str. 57 — 63; Manifest Kreczetnikowa 27 marca r. 1793 i t. d.

KORESPONDENCYA „REFORMY"

Wiedeń*, *6 lipca

(Zebranie wyborcze. — Dramat z Ottensheim.)

./· Wczorajsze wystąpienie posła, prof. Suessa, przed wyborcami przedmieścia Leopoldstadt, jest pod wielu względami charakterystyczne.

Najpierw, ogólna osnowa sprawozdania stoi na znanem dotychczasowem stanowisku lewicy: opozycya, negacya, ale żadnej myśli pozytywnej, żadnego programu. Luźna krytyka i brahmańska wiara w bliski upadek gabinetu i systemu, bez wytknięcia politycznych dróg i celów; jabłko dojrzałe spadnie na łono lewicy — tą przepowiednią zadowalnia się Suess, tak jak poprzednio Plener. Wiara taka ma zapewne pewną wartość dla indywiduów, lecz, czy może utrzymać stronnictwo polityczne?

Drugą cechą jest, że Suess pomija prawie polityczne znaczenie rządzącego systemu i w ogóle mniej się zajmuje rządem i gabinetem, a więcej większością reichsratu, a raczej jedną jej frakcyą reakcyjną. Dokonane i zmienione ustawy, reformę wyborczą, ustawę przemysłową, reformę stosunków włościańskich przedstawia wyłącznie jako dzieło reakcyi i jako manewr wyborczy. Wiadomo, co o tem sądzą Wurmbrandt i Walterskirchen. Nie myli się jednak Suess, jeżeli o d s ł a n i a, że teraźniejsza większość dąży do uzyskania większości dwóch trzecich głosów, gdyby bowiem istniejąca większość tego celu nie miała, to znaczyłoby, że z góry abdykuje i z góry na wieczystą, bezwarunkową zależność od tego gabinetu się zgadza. Jeżeli jednak Suess dalej odsłania, że skutkiem uzyskania dwóch trzecich głosów przez teraźniejszą większość będzie z n i e s i e n i e k o n s t y t u c y i, bo tak się wyraził, to jest to czysto tylko agitacyjny środek, który chybił celu. Zgromadzenie nie zadrżało wcale na tę groźbę, przyjęło ją zupełnie zimno, a nawet powstał tu i owdzie szmer zaprzeczenia i pewności siebie. Wyborcy w stolicy nie boją się ani zniesienia konstytucyi, ani zmian reakcyjnych, pomimo, że frakcya Liechtensteinów podoba sobie nie raz w reakcyjnych frazesach. Groźba, że konstytucya w niebezpieczeństwie, jest prostym nonsensem, nawet nierównie jaskrawszym, jak skargi na uciemiężenie ludności niemieckiej. Agitacya prowadzona przez rodzące się nowe stronnictwo ludowo-niemieckie, wpłynęła już o tyle na przekonania wyborców stolicy, że nie tylko w niebezpieczeństwo dla konstytucyi nie wierzą, ale wierzą, że większość dzisiejsza nie jest wieczną, a sztucznie uzyskany wpływ jednej frakcyi reakcyjnej natychmiast zniknie, jeżeli tylko sami niemieccy posłowie do tego rękę przyłożyć zechcą, w myśl programu nowego stronnictwa. Tego jednak przedewszystkiem zjednoczona lewica się obawia, bo wtedy i ona zchodzi z areny, wtedy nawet złudzeń swoich musiałaby się pozbyć. Więc też dalszem znamieniem sprawozdania Suessa jest, że najdobitniej zwraca się przeciw nowemu stronnictwu, ono bowiem, gdy raz stanie silnie, musi spowodować zupełną zmianę stosunków i dynamiki parlamentarnej, a zatem i dalsze ztąd polityczne następstwa — bez pomocy lewicy, po za nią i przeciw niej. Czuje to lewica tak dalece, i tak dalece nie może odmówić racyi i trafności hasłom nowego stronnictwa, że już Suess nie wystąpił wcale, ani z oburzeniami, ani z przedrażnianiem pretensyj różnych narodowości, ale inaczej sprawę postawił, lubo w sposób wcale nie nowy. „Lewica przyjmuje zupełne równouprawnienie narodowości — ale pod przewodnictwem i kierownictwem Niemców"! Wiemy, co to znaczy, wiemy, że pierwsze zdanie jest w ustach centralistów teoretycznym frazesem — a drugie istotą ich dążeń, pierwsze gołe słowa, drugie praktyka, którą jeszcze dotąd cała biurokracya oddecha. Nowe stronnictwo nie zrzeka się wybitnego stanowiska żywiołu niemieckiego — lecz o tyle, o ile z natury rzeczy, pomiędzy równouprawnionymi bogatsi i więcej politycznie wyrobieni powagę i zyskują. Nowe stronnictwo nie kłamie obaw o ucisku Niemców, centraliści kłamią zarówno obawy o losy konstytucyi jak i skargi na krzywdy, które Niemcy cierpią, gdyż tylko Niemcy są według Suessa wykluczeni od praw i dobrodziejstw z § 19 konstytucyi.

Ostatecznie wyłoniła się z mowy Suessa jedna jedyna myśl dodatnia: zaznaczenie n a r o d o w o - n i e m i e c k i e g o stanowiska. Lecz i to hasło nie oddziałało wcale na wyborców, potrzeba było, żeby nastąpiła druga mowa prof. F u s s a, komentująca więcej sympatyczne hasło s o l i d a r n o ś c i narodowej. Przyjęto też rezolucyę nie przeciw rządowi zwróconą, nie przeciw reakcyi skierowaną, niepodnoszącą prawa Niemców do hegemonii —, ale wymierzoną jedynie przeciw nowemu stronnictwu, jako zrywającemu solidarność. Stanęła więc taka rezolucya, oznajmująca, że na porządku dziennym w umysłach lewicy i w umysłach wyborców stoi przedewszystkiem nowe stronnictwo. Co więcej, w zgromadzeniu, któremu ton nadawali osobiści przyjaciele Suessa — wiał przecież duch inny, nie szowinistyczny, nie nieprzejednalny, owszem — tylko odwagi jeszcze brakło do wypowiedzenia tego, co sobie w duszy myślano: że należałoby się porozumieć z nowem stronnictwem, że przez to zapobiegłoby się rozdarciu solidarności, że inaczej wiara w zwycięztwo, która jakoby ożywia przewódców lewicy, okaże się próżną, że w y b o r c y tej wiary nie mają — lubo jeszcze tradycyjnie posłom swoim dotychczasowym dają posłuch. Nie ulega wcale wątpliwości, że takie, a nie inne jest usposobienie dziewięciu dziesiątych części ludności stolicy. Wpłynęło ono na wykazane powyżej modulacye sprawozdania Suessa, ale dopiero w wyborach przyszłych okażą się skutki propagandy nowego stronnictwa. Hasła narodowo-niemieckie Wiednia nigdy nie poruszą; hasła centralistyczne, w obec zmian w ustroju państwa straciły zupełnie wpływ, nie zapalają — tradycya wpływu tyloletnich przewódców utrzymuje się jeszcze, od razu przerwać się nie może — ; ale nawet wczorajsze centralistyczne zebranie okazało, — że w stolicy jest obecnie grunt tylko dla haseł nowego stronnictwa. Przemiany takie dzieją się zwolna i nawet bez wpadających w oczy objawów — ale niemniej dzieją się.

Dramat w Ottensheim, ohydny okólnik starego Cudenhove, bezczeszczący pamięć ofiary, zrobił niesłychane wrażenie tak na dworze jak i w sferach całej tutejszej arystokracyi. — Ztąd też poszło, że hr. Widmann okólnik ów udzielił dziennikom i że agituje się wykluczenie zupełne starego Cudenhowe z towarzystwa. Adwokat Berggruen wytacza proces w imieniu familii o obrazę honoru nieszczęsnej ofiary, posiada wszelkie dowody jej zacności i poświęcenia. Proces ten odbędzie się przed sędziami przysięgłemi i bodaj spowodował potępienie brutalnej. cynicznej nieludzkości pobożnego hrabiego.

Paryż*, *4 lipca.

(Abdykacya Aleksanra III. — Włosi a Francuzi w Tunis. — Mowa p. J. Ferry).

(═) Za prawdziwość wiadomości, której udzielę, nie ręczę, doszła mnie ona jednak drogą taką, że, co najmniej, prawdopodobieństwo jej uważać można za zupełne. Chodzi o to, że Aleksander III powziął zamiar abdykowania na rzecz syna i regiencyi wielkiego księcia Włodzimierza, uchodzącego w rodzinie za najrozumniejszego i najodważniejszego. Zamiar ów nie wyklucza koronacyi mającej być dokonaną dla uroku — dla pokazania narodowi wyższości władzy carskiej nad władzą nihilistów, usiłujących nie dopuścić do koronacyi. Powziętym on został w skutek deputacyi duchowieństwa wyższego, która była u cara z wiernopoddańczem przedstawieniem, mającem na celu danie do zrozumienia, że chowanie się w Gatczynie nie przystoi samodzierżcy takiego jak Rosya państwa. Deputacya owa z zadania się nie wywiązała — nie wypowiedziała, co wypowiedzieć zamierzała: serca jej zabrakło; lecz car domyślił się i w uniesieniu powziął postanowienie pozbawienia Rosyi dalszego ciągu swego panowania. Dodać jeszcze należy, że u Aleksandra III, w ustroniu gatczyńskiem, pod wpływem zgryzoty, rozwinąć się miała ta choroba, która ojca jego trapiła, a która nazywa się zalewaniem robaka. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Choroba tego rodzaju z dziada, z ojca przechodzi prawem dziedziczności na potomstwo. W rodzinie carskiej odzywać się muszą przymioty rozliczne, któremi odznaczali się Piotr III i Paweł. Przypuszczać przeto można, że postanowienie abdykowania, dzięki chorobie tej, będzie przechodziło fazy rozmaite, aż rzeczywistością się stanie. Zobaczymy. Tymczasem wyrazić potrzeba ubolewanie nad losami narodów, skazanych na podleganie bezwarunkowe ludziom... chorym Losy to nie do pozazdroszczenia.

Z wiadomości miejscowych do zaznaczenia jest uspokojenie, w skutek obrotu, jaki bierze sprawa egipska. Panu de Freycinet winszują zimnej krwi i tego mianowicie, że odróżnić umiał interes Francyi od interesu wierzycieli Francuzów, zagrożonych utratą procentów lichwiarskich. Myśl interweniowania w razie potrzeby w Egipcie spólnie z Włochami coraz to bardziej zyskuje na wziętości — przyjmuje się ona, jak telegramy świadczą, w Wiedniu nawet. W Tunisie odbyła się w sposób bardzo uroczysty ceremonia obchodu śmierci Garibaldiego, urządzona przez Włochów. Wzięły w niej udział władze francuzkie, cywilna i wojskowa, w osobach p. d'Estournelles i gen. Forgemol. Muzyka pułku żuawów grała hymn włoski; fanfara włoska odpowiedziała na to Marsylianką, której ze strony Włochów towarzyszyły ponawiane często okrzyki: „niech żyje Francya!" Manifestacya ta ze względu na grunt, na którym

---

d i e r w *Marion Delorme*, jest mimo to na wzór tego ostatniego stworzony. Charakterystyka tylko króla jak i królowej, choć historycznie mylna, znakomicie anty-monarchiczne teorye Wiktora Hugo wspiera, a rozmowy Sancheza z Rosą należą do prześlicznych sielanek.

Krytyka francuska jednogłośnie po wyjściu Torquemady wyrazem uwielbienia zabrzmiała i zalety wskazuje każdy, ale o wadach milczą wszyscy. Cenić to należy, boć Wiktor Hugo, niezawodnie jest godnym wielkiego szacunku Francuzów. Zabawnem się wszelako wydać musi, jeśli ten zapał do przesady i niekonsekwencyi przechodzi. Wiecie zapewne, że od pewnego już czasu pomnik w Paryżu dla Wiktora Hugo wznieść postanowiono, i że na ten cel dawno już zbierają się składki. Że poeta nie zaprotestował przeciwko temu, dziwi nas trochę, ale... trzeba wybaczyć słabościom ludzkim. Do śmieszności wszakże zapał ten już posunięto, kiedy przed wydrukowaniem jeszcze Torquemady uproszono poety, żeby kilkakrotnie pozwolił przedstawić. Poeta pozwolił, role rozdano najlepszym aktorom, a przedstawienie miało mieć miejsce w Wielkiej operze, bo każda inna sala, dla napływu widzów byłaby za małą. Dziwną była tylko obojętność autora, że nie zapytał, na jaki cel przedstawienie to miało być dane. Kiedy role już zupełnie prawie wyuczone były, dopiero zaczęły transpirować zamiary przedstawienie urządzających. A jakie one były? — Zgadnijcie. Na wypędzanych z Rosyi żydów, na uroczystości Garibaldego, na szkoły świeckie, na muzeum sztuki przedstawione w projekcie? Gdzież tam — oto prawdopodobnie bardzo duży dochód z tego przedstawienia miał się oddać na rzecz funduszu zbieranego na pomnik dla poety. Przyznacie, że zmuszać go do przelewania własnych słów na złoto, lub spiż monumentu, było to już zanadto liczyć na znane jego pragnienie i rozkoszowanie się w kadzidłach. To też poeta dramat swój wycofał, zamiast teatralnego przedstawienia do druku go oddał, a wystawienie go na scenie odroczyło się na bardzo długo, choć podług nas, Francuzi żałować tego nie powinni, Torquemada bowiem na scenie nie zyska, ale niezawodnie straci.

Aër.

Zdobyte stanowisko.

34) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Napróżno Małgoś i Basia chciały przedłużyć rozmowę z wdową. Napróżno ją wybadywały o różne tajemnice Zwolaków. Jak się zacięła, tak nie rzekła ani słowa. Zamyślona patrzała wciąż przed siebie, sumienie zaczęło ją gryść wyrzucając zdradę tajemnicy Marysi.

— Nagadałam sama nie wiem co, a wy pewno będziecie z tego ramoty układać na dziewuchę. Bądźcie zdrowe.

— Gdzież się podziejecie moja Beśka—prosiła ją Małgoś — co mamy gadać... Dałabym ja Kaśce.

Kasia nie odezwała się i milczeniem swem utwierdziła Beśkę w podejrzeniach.

— Niech wam Bóg przebaczy krzywdę sieroty — powiedziała cicho i rozżalona wyszła.

— Czemużeś się nie odezwała—zwróciła się matka do Kasi.

— A cóżem miała mówić—odparła zachmurzona.

— Że nie będziesz nastawać na sierotę.

— Sierota, sierota, zasłania się ino sieroctwem zbytnica jakaś, i że sierota, to już jej wszystko wolno i prawdy powiedzieć nie można.

— A cóż ty masz do gadania?

Dziewczyna zerwała się na równe nogi.

— Co — zawołała — że się bałamuci z chłopakiem a wie że się za niego nie wyda. Że innym zagradza, od innych go odciąga, inne mu zasłania, a jej nic z tego nie przyjdzie.

— Kasiu miejże rozum—perswadowała matka —a toć gdyby cię chciał, to miał do ciebie drogę otwartą.

— Miał, ale na niej stanęła sierota i zatrzymała go. Jak mnie dawniej ujrzał, to przyszedł i pogadał i pośmiał się, a tera już od roku choć był dwa razy w Borzęcinie, to nawet do nas na pokazanie się nie zaszedł. I to ona mnie na taki despet i na obmowisko przed ludźmi wystawia, — krzyczała oburzona Kasia.

— Mówił ci co kiedy o kochaniu Zwolaczek— rzuciła pytanie siostra.

— Chciał, ino nie śmiał bo się dotąd w Krakowie uczy. Ale cóż sierota jak ten pies co milczkiem kąsa, musiała mnie dobrze przed nim obśmiewać.

Małgoś i Basia zamyśliły się, Kasia rumiana z gniewu ciężko oddychała. Wstyd, żal i upokorzenie spadły jej kamieniem na serce.

* * *

Smutna, rozgniewana na siebie, rozżalona na Marysię błąkała się Beśka po wsi, nie wiedząc gdzie spocznie, gdzie głowę złoży. Sen ją odleciał, nienawiść i chęć zemsty na Zwolaku szarpała jej nerwy.

— Cóż teraz ze sobą pocznę, gdzie się obrócę — myślała.

Wśród ciemności zobaczyła w własnej chacie światełko, Jarecki musiał już wstać i pewno do roboty się zabrał. Poszła do niego. Szewc zganił porywczość wdowy.

— Gdzież się teraz podziejecie — pytał.

— Abo ja wiem — odpowiedziała.

— Widzicie pan kancelista dobry pan, robota moja udała mu się i obiecał mnie nastręczać panom urzędnikom w sądzie i w skarbie.

— Ano to wam jakoś idzie — przyświadczyła Beśka.

— I jak raz — mówił dalej — zmarła w Radłowie gdowa po Gacyku, co to jej chata stoi obok tych wierzb wele łąki — wiecie?

— Wiem, i cóż?

— A nic, tylko mi ludzie rają żebym się tam przeniósł.

— A wy jakże miarkujecie?

— Usłuchałbym ale cóż się stanie z waszą chatą, tak od półrocza ją rzucać. Przy tem zasadziło się i zagon kartofii.

— To może się jako zrobi — rzekła Beśka — bo jabym w własnej chacie osiadła, a tę odrobinę kartofli zostawicie mi za komorne.

Po długich rozprawach i układach nastąpiła zgoda. Zmęczona wypadkami dnia Beśka poszła do izby pani Jareckiej i tam na łóżku obok niej zasnęła.

Słońce dobrze już dobiegało do południa, gdy wójt z dwoma radnymi szukając Beśki, zaszedł do szewca.

Pani Jarecka zbladła, Beśka nachmurzyła się marszcząc brwi. Wójt w milczeniu rachował pieniądze na stole.

— Macie od Zwolaka za służbę swoje trzydzieści cztery papierki, bierzcie je a wara wam mięszać się do jenteresów gminy. Cóż to? baby chcą nad nami przewodzić? niedoczekanie wasze!

— A to nie krzywdźcie sierot — odparła hardo Beśka.

— Stul gębę — krzyknął wójt, uderzając w stół pięścią—bo ja ci ją zamknę — zobaczysz! Ja ci tu dam naprawiać sąd! Piśnij jeszcze słowo, to cię wsadzę do haresztu i po żandarmów poszlę.

Radni byli gotowi wykonać rozkaz wójta. Jarecka złożyła ręce błagalnie przed Beśką, kobieta patrzała groźnie na wójta lecz milczała.

Władza gminy Borzęcina; ciesząc się siłą swego terroryzmu wyszła co prędzej, bojąc się aby Beśce nie zebrało się na odwagę.

Kobiety zostały same.

— Bójcie się Boga, dajcie pokój — mówiła wystraszona Jarecka, przed dziesięciu laty panna z Tuchowa. — Nie słyszeliście co to mój mówi o zawziętości chłopów.

Widocznie Beśka nie słyszała, bo blada, z sinemi z gniewu wargami podnosząc pięść w górę zawołała:

— Abo ja padnę, abo ty, słyszysz?

To „słyszysz" odnosiło się do Zwolaka.

— Ale moi drodzy — tłómaczyła Jarecka — to samo było jakem była panną w Tuchowie.

— Co mi tam Tuchów.

— Mówię na ten przykład, że było tak samo. Rzeznik skrzywdził sierotę, przyszedł pierun i zrobił swoje.

— Ja się i bez pieruna obejdę — szepnęła Beśka.

Wszedł Jarecki.

— Niech wam tę sprawę opowie mój—dodała szewcowa wskazując na męża.

się zaprodukowała, nie jest bez znaczenia. Zakarbować ją należy na rachunek symptomów zbliżania się pomiędzy Francyą a Włochami.

Dwa dni temu odbyło się w Trocadero rozdawanie nagród w Towarzystwie filotechnicznem. Ceremonii prezydował p. Ferry, który przy okazyi tej wygłosił mowę, zasługującą na oklask powszechno-ludzkościowy. Swietna, prawd pełna mowa! Rozwijała się ona z tej myśli, że w rzeczach oświaty ludowej zrobionego nie ma nic tak długo, póki coś jeszcze do robienia pozostaje. Rząd sam nie jest w stanie podołać zadaniu; potrzebnem mu jest spółdziałanie obywatelskie. Zauważymy, że Tow. filotechniczne jest stowarzyszeniem prywatnem. Minister dał przytem kilka statystycznych cyfr, wiele ciekawych. I tak np.: przy usiłowaniach, jakie czyni Francya celem szerzenia oświaty, liczba niepismiennych zmniejsza się rocznie w stosunku 1% zaledwie. Potrzeba przeto usiłowania potęgować a potęgować. Pan Ferry zapowiedział, że kraj wydać będzie jeszcze musiał na szkółki 600 do 700 milionów. Zapowiedź tę oklaskami jednozgodnemi przyjęto. Mówił przytem o edukacyi kobiecej — o liceach panieńskich, zakładających się po znaczniejszych miastach Francyi. „Panowie — zakończył — jeżeli losy przyjaznemi się dla nas okażą, jeżeli, czego spodziewać się można, udzielą one Francyi jakich jeszcze lat dziesięciu pracy i pokoju — co wystarczy — ujrzymy jak w naszej Francyi republikańskiej przyjdą, dzięki jedynie wysiłkom edukacyi narodowej, pokolenia nowe, odmienne od tych co je poprzedziły, zdrowe zarazem na ciele i na duszy, nałamane do dyscypliny nauki i rozumu, nie zrywające jednak przez to paktu z ideałem odwiecznym".

Tak i mnie się, z boku na to co się we Francyi dzieje patrzącemu, wydaje. Francya obecna ma pozór wulkanu z wierzchu wystygłego, a wewnątrz żarzącego się. Zapał swój we wnętrzu własnemześrodkowała, zwracając go całkowicie na oświatę publiczną, którą rozwija, rozszerza, oczyszcza, na którą setki milionów, bez mrugnięcia powieką, łoży. W sposób ten buduje sobie jutro: — czy sobie wyłącznie?

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 lipca.

Znowu w Królestwie godzą na cień odrębności, jaka jeszcze pozostała. Według *Mosk. Wiedom.* ministerstwo sprawiedliwości wniosło projekt zamiany ustawy o służbie cywilnej w Królestwie polskiem z r. 1859 na ogólną, obowiązującą w cesarstwie.

Nowosti donoszą, że komisya do sprawy czynszowników rozpocznie nanowo swoje czynności, skoro zbierze na miejscu dokładne i szczegółowe dane o czynszownikach od osób, znających dobrze ekonomiczne stosunki kraju zabranego. Nikt lepiej nie zna tych stosunków nad właścicieli ziemskich i dlatego komisya powinna powołać do narad Polaków, którzy najbardziej są zainteresowani w tej sprawie, tudzież reprezentantów czynszowników, między którymi znajdują się ludzie wykształceni, nie zaś polegać na tajnych memoryałach gubernatorskich, pisanych w celach politycznych z pominięciem zasad dobrze pojętego gospodarstwa społecznego.

Minister skarbu, jak donosi *Nowoje Wremia*, zażądał od Izb skarbowych dostarczenia wiadomości o liczbie mieszkańców w miastach i miasteczkach kraju zabranego, o stopniu i rozwoju przemysłu i handlu, oraz o osobach posiadających prawo propinacyi.

Nie podobało się widocznie rządowi rosyjskiemu, że na sędziów gminnych w Królestwie polskiem wybierano obywateli ziemskich, bo teraz, jak *Gołos* donosi, pensye sędziów gminnych są przedmiotem narad w ministerstwie sprawiedliwości, które ze względów politycznych pragnie bezwłocznie je podwyższyć, gdyż ustanowione w r. 1876 pensye w ilości 400 rs. są niedostateczne. Takie podwyższenie ma zapobiedz wyborowi osób zamożnych, których rząd nie chciałby widzieć na stanowisku sędziów gminnych.

Chociaż dotąd tylko powiat wschowski ogłosił walne zgromadzenie przedwyborcze, to jednak prace przedwyborcze w W. ks. Poznańskiem postępują zwolna, ale za to według pewnych zasad.

W sprawie wychodźców izraelickich piszą z Brodów do *N. fr. Presse*: Ostatni wykaz filii brodzkiej komitetu pomocy podaje liczbę emigrantów na 10.796, podczas gdy parę tylko dni przedtem liczba ich wynosiła 11.132 w ciągu więc kilku tych dni repatriowano 336 osób. W poprzednim wykazie z ogólnej cyfry 11.132, było 2994 mężczyzn, 2375 kobiet, 2938 dzieci nad 10 lat, reszta zaś t. j. 2825 dzieci niżej lat dziesięciu. Z powodu wyczerpania środków pieniężnych w komitetach angielskim i amerykańskim, wywiezienie emigrantów postępuje bardzo opornie, utrzymanie ich w Brodach pochłania ogromne sumy. Do ponoszenia ich w bardzo pokaźnej cyfrze przyczynia się Veneciani, pełnomocnik jednego z paryskich bankierów. Veneciani rozesłał także okólnik zapraszający delegowanych wszystkich komitetów do Brodów, celem naradzenia się nad dalszym losem emigrantów.

Równocześnie obiega tu memoryał wiedeńskiej Aliance israelite zmierzający do wykazania, że trzy sprawy należy mieć na celu, a to: 1) O ile możności tamować dalszy napływ rosyjskich emigrantów do Austryi, 2) Brody jak najspieszniej uwolnić od zbytecznego przepełnienia rosyjskimi gośćmi, i wreszcie 3) przeszkodzić osiedlaniu się proletaryatu emigracyi na austryackiem terytoryum. Ze względu na coraz większe trudności zachodzące w wyborze mających udać się do Ameryki emigrantów, oświadcza Aliance wiedeńska, że na pozostawienie wychodźców w Austryi lub cofanie ich na powrót do Rosyi, stanowczo zgodzić się nie może. Dalej formułuje memoryał swe plany w tej mniej więcej myśli, że pomoc należy udzielać tym tylko emigrantom, którzy przez tyrańskie obejście byli zmuszeni do opuszczenia Rosyi, że członków familii nie należy rozłączać, w ogóle postępować tak, by przed nadejściem jesieni działalność komitetów została zamkniętą. Wszyscy nie mogący wykazać się koniecznością opuszczenia Rosyi z powodu zajść krwawych, maią być bezwzględnie repatryowanymi. Liczba emigrantów, którzy z pomocą różnych komitetów wylądowali w Ameryce, wynosi dotąd około 10.000.

Wszelkie wiadomości w sprawie egipskiej należy przyjmować z największą rezerwą. Z obfitych telegramów wczorajszych i z dzienników, jakie nas dzisiaj doszły, trudno sobie zrobić wyobrażenie o istotnym stanie rzeczy, a tem mniej odpowiedzieć na główne pytanie: jaka interwencya w Egipcie nastąpi. Że nastąpi nie ulega najmniejsze wątpliwości. Konferencya doszła już do porozumienia co do propozycyi, jakie ma uczynić Porcie. Według uchwał konferencyi ma być Porta zaproszona do interwencyi, która nie ma trwać dłużej nad trzy miesiące, a mieć na celu przywrócenie *status quo* — gwarancye dla Europejczyków — i zwrot szkód poniesionych. Forma zaproszenia ma być ile możności najgrzeczniejsza, i taka, aby nie było pozoru, że Turcya działa jako „żandarm Europy" z jej rozkazu. Czy Turcya zgodzi się na tę propozycyę? Austrya, a zwłaszcza Niemcy wywierają na Portę silny nacisk w tym kierunku. Wszakże nawet ci, którzy się po tym nacisku najlepszego spodziewają rezultatu, dodają, że na propozycyę mocarstw odpowie Porta odmiennemi ze swej strony propozycyami. Znane jest mistrzowstwo dyplomacyi tureckiej w zwlekaniu spraw, w dawaniu odpowiedzi dwuznacznych, które wymagają nowych wyjaśnień, nowej pisaniny, i bardzo być może, że i teraz myśli chwycić się tego wypróbowanego środka.

Byłoby to jednak nieco niebezpieczne w obec stanu rzeczy pod Aleksandryą — gdzie lada chwila strzał paść może. Wczorajsze telegramy nie dają jeszcze zupełnej pewności, czy pomimo rozkazu sułtana, powstrzymane zostały dalsze roboty fortyfikacyjne. Seymour więc trzyma lonty przy działach — obywatele W. Brytanii zamieszkali w Aleksandryi z wielkim pośpiechem opuszczają miasto i chronią się na okręta, a gdy ta emigracya zupełnie ukończoną będzie, nastąpi ostateczny, stanowczy krok ze strony angielskiego admirała. Bardzo jest możliwem, że jeszcze dzisiejsze telegramy przyniosą nam wiadomość o rozpoczętej strzelaninie.

Niezależnie od działań Seymoura, które jakkolwiek tylko w imię Anglii są przedsięwzięte, mają jednak znaczenie ogólne — musi sobie konferencya zadać pytanie, co robić, jeżeli Porta w teminie nie da odpowiedzi, albo propozycye konferencyi odrzuci. Na ten wypadek ma konferencya postanowić interwencyę europejską, której warunki podobno są już między gabinetami ułożone. Jeżeli interwencya dwóch mocarstw przedstawiałaby zbyt wielkie trudności na wypadek sporów między niemi — w takim razie postanowioną będzie interwencya trzech lub czterech państw. Jako trzecie wymieniają Włochy, jako czwarte Grecyę, która ma w Egipcie liczną kolonię. Postawione będą wówczas żądania wprost do rządu egipskiego, a gdyby nie zostały spełnione, nastąpi interwencya.

Według telegramu *Presse* prawdopodobnem jest na ten wypadek usunięcie i kedywa i Arabiego. Wszakże korespondent paryski do *Pol. Corresp.* powątpiewa, czy usunięcie Arabiego uspokoi Egipt — sądzi bowiem, że w otoczeniu jego są ludzie, którzy po jego upadku też samą co on podejmą rolę.

Voltaire podaje uchwały Rady ministeryalnej, jaka się wczoraj miała odbyć w Paryżu, powzięte na wypadek, gdyby Turcya nie chciała interweniować w Egipcie. Postanowiono naprzód jednogłośnie, jeżeli Anglia nie odłączy się od wspólnego działania mocarstw europejskich, wraz z nią i innemi mocarstwami wspólnie wystąpić; na wypadek zaś, gdyby Anglia bez mandatu konferencyi sama wystąpiła, zapraszając tylko Francyę do wspólnego działania, aby rząd francuski tego zaproszenia nie przyjął. To ostatnie postanowienie powzięto większością głosów przeciw dwom (Say i Ferry). W takim razie Francya za pozwoleniem Europy i dla zabezpieczenia interesów europejskich sama wystąpi obok, lecz niezależnie od Anglii, a prawdopodobnie wzwiązku z innem mocarstwem, jak można się spodziewać wraz z Włochami. Uchwałę tę powzięto również wszystkimi głosami przeciw dwom. Niewiadomo, czy te uchwały zostały zakomunikowane lordowi Lyons. Przed posiedzeniem i po ukończeniu tegoż Freycinet długo naradzał się z ks. Hohenlohe.

W Berlinie przebywa od kilku dni adjutant wice-króla egipskiego, generał Della Scala, Włoch z urodzenia, który służył niegdyś w armii austryackiej. Misyą jego urzędową ma być zaznajomienie dworów europejskich z prawdziwem położeniem Egiptu z punktu widzenia wicekróla. Według jego przedstawień, usunięcie Arabiego paszy, usunie wszelkie zawikłania w Egipcie. Ma on się udać wkrótce do Wiednia, a następnie do Rzymu.

Szanse ewentualnej wojskowej akcyi w Egipcie widzą dzienniki angielskie w bardzo różowem świetle. Korespondent *Standarda* z Aleksandryi przytacza opinię pewnego amerykańskiego oficera, który od 10 lat obserwuje wojsko egipskie, i twierdzi stanowczo, że przed trzema tysiącami Anglików rozproszy się ono na wszystkie strony. Korespondent *Timesa* z Aleksandryi, poinformowany „od wysoko położonej powagi wojskowej", twierdzi, że wojsko egipskie nie będzie mogło poważnego stawić oporu. Wylądowanie w Abukir albo odbędzie się bez przeszkody, albo też będzie Aleksandrya zniszczona przez bombardowanie. Sądzą, że Arabi nie będzie próbował bronić Aleksandryi, lecz cofnie się do Kairo. Odwrotowi temu łatwo będzie można przeszkodzić. Po 5000 ludzi wysadzonych z dwóch stron na ląd wystarczy, aby zająć kolej, i Arabiego z całym garnizonem, liczącym łącznie z policyą nie więcej nad 10,000 ludzi, zamknąć w Aleksandryi. Zniszczenie fortów ma być według tej „powagi" tak łatwem, że dokonać go można z dwóch okrętów w przeciągu 20 minut (?). Sądzimy, że jest w tem wszystkiem wiele szowinizmu, jaki zwykle przed rozpoczęciem akcyi wojennej objawia się u strony atakującej. Ten sam korespondent bowiem powiada dalej, że niektóre z dział warowni aleksandryjskich mogą rzucać pociski takie, że im się nie oprze pancerz „Invincibla", a wbrew poprzedniemu twierdzeniu o sile garnizonu aleksandryjskiego, powiada, że został on ostatniemi czasy wzmocniony o 11 tysięcy ludzi. Musi więc znacznie być większy, niż powyżej podano.

Dzienniki rozgłosiły w całej Europie, że między Tołstojem a Giersem miało nastąpić porozumienie co do dalszych rokowań z Kuryą, skutkiem czego miano wysłać pojednawcze oświadczenia do Rzymu. W miejsce Mossołowa mianowanego gubernatorem w Wołogdzie ma udać się dla prowadzenia dalszych rokowań w Rzymie ks. Wołkoński. Wkrótce przekonamy się, czy ta wiadomość jest prawdziwą.

Pomiędzy 18 aresztowanymi dnia 18 czerwca rewolucyonistami w Petersburgu mają być: kapitan okrętu Palenow, major Chudiewicz, należący do straży carskiej, baletnica Rantz, będąca w ścisłych stosunkach z w. ks. Sergiuszem Aleksandrowiczem i inni, których już wymieniliśmy. Przed samem aresztowaniem owych 18 rewolucyonistów zamordowano w Petersburgu trzech agentów policyjnych, pomiędzy temi Jóźwickiego, który przyjął prawosławie, wyrzekł się polskości i oddał się szpiegowstwu. Przed śmiercią porobić miał ważne odkrycia, które głównie przyczynić się miały do aresztowania następnie spiskowców.

Z powodu okólnika ministra spraw wewnętrznych Tołstoja, w sprawie powstrzymania rozruchów przeciw żydom, oberpolicmajster m. Warszawy wydał kurendę do policyi wykonawczej, w której nakazuje jej, aby przy najmniejszych oznakach wznowienia się agitacyi antisemickiej bezzwłocznie zastosowała przepisane środki ostrożności. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych generał Orzewski przebywa w Warszawie w celu zdania służby komendanta żandarmeryi. Dnia 13 lipca obejmie swój urząd w Petersburgu.

W Petersbugu nie ustają odkrycia robót nihilistycznych. Jak donosi *Polit. Corr.* odkryto w biurach ministerstwa marynarki tajną drukarnię i zabrano przy tej sposobności 9000 egzemplarzy proklamacyi z podpisem Mikołaj Konstantynowicz. Po tem odkryciu dyrektor departamentu Ticzakow odebrał sobie życie. W Petersburgu obiega pogłoska o powołaniu b. ministra Milutyna do służby państwowej. Nic jednak nie wiadomo o rodzaju stanowiska, jakie ma w rządzie zająć.

Rozruchy przeciw żydom nie ustają w południowej Rosyi, pomimo przesławnego cyrkularza, z jakim wystąpił nowy minister spraw wewnętrznych. Dnia 18 czerwca w Jedincu, jak nam wczoraj telegrafowano, wybuchły nieporządki anti-semickie. Trzydziestu pijanych ruskich „mołodcow", napadło na żydów i niemiłosiernie ich zbili, gdy stawali w obronie swego mienia. Podczas bitki, uriadnik zaaresztował trzech głównych burzycieli, lecz mirowy pośrednik, Tuszynskij, kazał ich natychmiast uwolnić. Raniono 10 żydów; czterech z nich poniosło śmiertelne obrażenia ciała. Każdy nowy pogrom żydowski jest dowodem dezorganizacyi władz rosyjskich i spaczenia moralnego ludności.

Drugi tom znanego dzieła „Prusy w Sejmie rzeszy niemieckiej" znajduje się pod prasą. *Gazeta Kolońska* jest już dzisiaj w możności podać obszerne wyjątki z tego dzieła. Tom ten obejmować będzie czas od 1845 do 1856 r. i zajmuje się przeważnie zawikłaniami na Wschodzie.

Najbardziej interesującym jest ustęp, zawierający opinie Bismarka zawarte w jednem sprawozdaniu jego o ewentualności wojny między Rosyą i Austryą. Oto co powiada w r. 1854 przyszły twórca cesarstwa niemieckiego:

„Jeżeliby przyszło do wojny pomiędzy Rosyą i Austryą, to ta ostatnia nie będzie mogła odmówić swego poparcia planom odbudowania Polski, z jakimi się noszą mocarstwa zachodnie. Interesa Austryi nie są tak głęboko przeciwne odbudowaniu Polski jak Prus i Rosyi, aby Austrya chciała po zerwaniu z Rosyą narażać się na nieporozumienia z mocarstwami zachodniemi. Sądzą nawet, że w danym wypadku Austra będzie wolała księstwa Naddunajskie, jeżeliby miała wybierać pomiędzy niemi a Galicyą. Tamte są przystępniejsze dla języka i rządu niemieckiego niż prowincye polskie. Ludność jest mniej oporna (inoffensiv) a zdolna jest do szybszego rozwoju, więcej odpowiada wreszcie swojem położeniem geograficznem i handlowem Austryi, anizeli przyczepiona do Austryi po za Karpatami leżąca Galicya. Prócz tego odbudowanie Polski przedstawia i interesom austryackim pewne korzyści: 1) Prusy będą osłabione i w szachu trzymane; 2) niebezpieczeństwo panslawizmu ustaje raz na zawsze, jeżeli będą istnieć dwapotężne państwa sławiańskie różne religią i narodowością; 3) Europa otrzyma jedno więcej bardzo ważne państwo wyznania katolickiego; 4) Polska odbudowana przy pomocy Austryi, będzie jej najpewniejszym sprzymierzeńcem; 5) Odbudowanie Polski może dać Austryi jedyne trwałe zabezpieczenie od zemsty ze strony Rosyi, na wypadek, gdyby stosunki włoskie wywołały spór pomiędzy Austryą i Francyą, lub Austrya popadła w jakiekolwiek kłopoty. W najgorszym wypadku poradziłby sobie gabinet wiedeński zaproponowaniem nowego podziału Polski bez porzucania księstw Naddunajskich. Nie posuwam się tak daleko, abym utrzymywał, że Austrya sama dobrowolnie będzie popierać odbudowanie Polski, ale jeżeliby mocarstwa zachodnie na seryo w tym kierunku nacierały, to Austrya nie będzie się mogła temu opierać, przypuszczając, że kraje Naddunajskie przeznaczone są jako nagroda".

Uwagi Bismarka budzą i dzisiaj jeszcze niemały interes. Pokazuje się, że i ten praktyczny polityk przeceniał sympatye mocarstw zachodnich dla sprawy polskiej, a może posądzał je o lepsze zrozumienie interesów własnych, niż rzeczywiście miały.

Rada związkowa cesarstwa niemieckiego na ostatniem posiedzeniu swojem załatwiła wniosek Windhorsta, zniesienia ustawy 4 maja 1874 o niedozwoleniu wykonywania funkcyi duchownych księżom nieuprawnionym odrzuceniem tego wniosku. — Jak wiadomo, wniosek ten, postawiony przez Winhorsta w styczniu r. b. w parlamencie niemieckim, został przez parlament znaczną większością przyjęty, potrzebował jeszcze przyjęcia ze strony Rady związkowej. Jest to jeden z objawów zmiany postawy rządu w obec kościoła.

W stosunkach kościoła katolickiego w Niemczech, w ostatnich czasach, nic się nie zmieniło mimo sankcyonowania nowej ustawy kościelnej. Rząd nie spieszy się korzystać z prawa zaprowadzenia ulg, jakie mu ta ustawa nadaje. To dało powód *Germanii* do całego szeregu artykułów, przedstawiających rozpaczliwe położenie kościoła, których konkluzya zmierzała do tego, że jeżeli rząd nie myśli o żadnej zmianie anormalnych stosunków wywołanych ustawami z r. 1874, kościół będzie zmuszony uciec się do własnej pomocy i użyć środków, jakimi posiłkuje się w krajach misyjnych. — W odpowiedzi na te artykuły *Germanii*, organ rządowy *Nord allg. Ztg.* zamieszcza artykuł, który rzuca pewne światło na stan rokowań ze stolicą apostolską. W artykule tym podnosi organ kanclerza, że pokój w stosunkach kościelnych nie da się osięgnąć przez jednostronne ustępstwa rządu, i że, jeżeli ludność katolicka w ostatnich czasach zawiodła się w swoich oczekiwaniach, to wina spada nie na rząd, lecz na kuryę i powiada w końcu: „Rząd cesarstwa z pewnością żałuje bardzo, że dalsze pokojowe uregulowanie stosunków kościelnych uczyniono zawisłem od tego, kto dłużej jest w możności czekać: Prusy czy Rzym? Nie sądzimy, żeby kurya rzymska chciała się wystawiać na taką próbę i jesteśmy przekonani, że kurya pozbyła się już wszelkiej wątpliwości co do tego, że dla rządu pruskiego jest równie niemożliwem doradzać królowi ułaskawienie arcybiskupa Melchersa jak i Ledóchowskiego. Wreszcie przywrócenie stosunków dyplomatycznych ze stolicą apostolską powinno było co do tej kwestyi wykluczyć wszelkie nieporozumienie".

Z powyższego okazuje się, iż rząd pruski, mniej niż kiedykolwiek skłonny jest do ustępstw, a niemożliwość arcybiskupów Kolońskiego i Poznańskiego służy mu tylko za pozór do przewlekania układów w nieskończoność, trudno bowiem na serya przypuścić, aby rząd wierzył w rewolucyjne usposobienie kardynała Ledóchowskiego, lub arcybisk. Melchersa.

Dzienniki liberalne uderzyły na burmistrza Berlina Forkenbecka z powodu, iż odmówił udziału w uroczystości poświęcenia nowego ratusza paryskiego. Na usprawiedliwienie go pisze *Weserzeitung*, jak się zdaje z natchnienia samego Forhenbecka, co następuje: „Wielu dziennikom liberalnym niepodoba się nieobecność burmistrza Forkenbecka przy uroczystości poświęcenia nowego ratusza w Paryżu. Dzienniki te chyba nie wiedzą przy jakiej sposobności ratusz, którego odbudowanie ma być obchodzone został zburzony i że teraźniejszy burmistrz Paryża Floquet, podczas oblężenia w obronie stolicy główną odgrywał rolę. Gdyby to wiedziały, mogłyby same sobie powiedzieć, że przy poświęceniu nowoodbudowanego ratusza wypowiedzianem będzie nie jedno słowo, którego burmistrz stolicy, Niemiec, nie może chcieć słyszeć"

Sprawy miejskie.

Kraków, 6 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił przewodniczący, prezydent miasta dr. Weigel reprezentacyę miejską, że komitet fundacyi imienia Łukasiewicza zaprosił go do zawiązania w Krakowie podkomitetu w celu przysporzenia środków materyalnych dla tej fundacyi.

Niedoszły kaznodzieja stanął poważnie, zamyślił się, zmarszczył brwi i rzekł jak wyrocznia, zamykając i roztwierając szeroko powieki.

— Rekurować abo do Krakowa, abo do Tarnowa, ale na to trzeba zezwoleństwa Marysi Kukiełczanki, bez niej nic. Pan kancelista tak powiedział i ja tak mówię

Beśka się zamyśliła, nie chcąc jednak oskarżać dziewczyny milczała.

W parę dni później była panna z Tuchowa, a dziś pani Jarecka, zostawiwszy na dług zagon kartofli wyjechała wraz z mężem do Radłowa.

Została w chacie Beśka. Obieliła izbę, umyła podłogę i okna, gdyż panna z Tuchowa nie odznaczała się wyidealizowanym porządkiem. Sprawiła sobie łóżko, pozawieszała na ścianie święte obrazy, z jarmarku przyniosła parę garnków i misek, owsa na żur, jęczmienia i pół korca żyta na chleb. Żarna miała swoje. Na ukoronowanie dzieła, dumna i pierwszy raz od katastrofy ze Zwolakiem uśmiechnięta, weszła do wsi prowadząc na powrózku jałówkę, a jako zbytek w koszyku dwie kury.

Ludzie jej winszowali, a że była silna i do roboty ochotna, kiedy tylko zechciała znalazła zarobek. Uspokoiła się, namiętności w niej przy[illegible]y, praca je przygłuszała.

[illegible]olakowie ze swej strony również zachowy[illegible] się biernie, a nawet wójt radził, aby nie [illegible] czarownicy. Jednej Marysi tęskno było za [illegible], przez parę dni nie mogła sobie dać rad[illegible] Wiedziała że opiekunka jej wyręczała ją w pracy, walczyła za nią, broniła jej, a ona nie [illegible]agi i sił stanąć po jej stronie. Tęsknota i wyrzuty sumienia przygniatały sierotę. Zwola[illegible] w miejsce Beśki przyjął trzynastoletnią dziewczynę, a tem samem Marysi przypadły obowiązki, które dotąd spełniała Beśka. Nie mogła sobie z początku dać rady dziewczyna, gospodyni narzekała na męża, lecz się uwziął i wolał przynająć, jak przyjmować do służby baby, które mu potem spokoju nie dadzą.

Nie skarżyła się Maryś na ciężką nad jej siły pracę lecz więcej jeszcze posmutniała i przybladła, tylko jej duże oczy zostały.

O czytaniu książek choćby najciekawszych nie było mowy, chyba w niedzielę lub święto ukradkiem, kiedy Zwolakowie spać się pokładli lub na nieszpory poszli.

Domyślała się Beśka tęsknoty dziewczynki, lecz jej nie szukała, a gdy ją zobaczyła zdaleka skręcała umyślnie aby się z nią nie spotkać.

— Przyjdziesz ty sama — szeptała — przyjdziesz. Lecz dziewczyna nie przychodziła, wstydziła się Beśki a bała Zwolaków.

W niedzielę przed samemi żniwami gdy słońce chyliło się do snu, Maryś wracała od nauczyciela a nie chcąc się z ludźmi spotykać na wale, biegła drogą przez środek wsi. Zobaczyła ją Beśka siedząca na progu swej chaty, serce zaczęło jej bić, wbiegła do izby, otworzyła okno i czekała.

Dziewczyna nie spodziewając się zasadzki szła żywo zamyślona.

— Maryś, to jak mnie Zwolakowie wygnali, to ty nie chcesz już na mnie i spojrzeć? — odezwała się żałośnie.

Oskarżona stanęła jak wryta rumieniąc się.

— Takeś to prędko zapomniała?

— Gdzie tam — odpowiedziała, a obejrzawszy się wbiegła do izby, Beśka okno zamknęła.

Uściskały się serdecznie.

— A jakżeś ty zbiedniała moje dziecko, ino ci te duże ślepia zostały. Przytuliła Marysię do siebie.

— Cnęło mi się za wami.

— Nie, nie — przerwała — bo byś przecie przyleciała, tylo cię w pracy tyrają. A któż cię teraz obroni, kto ci poda ociupinkę mleka, kto cię utuli, kto do ciebie po ludzku zagada. Harujesz dzień cały do nocy, ani się to wyśpisz ani zjesz, i znowu jak dzień długi pracuj do urobienia rąk, do uchodzenia nóg, a przecież tyś delikatna i nie byłaś nauczona do ciężkiej roboty. Zkapiejesz moje dziecko, skapiejesz. Zanim słonko zejdzie, rosa oczy wyje.

Marysi łzy zaświeciły, przytuliła głowę do piersi Beśki i milczała. Jakiś ją ból opanował, zdawało jej się, że serce jej pęknie.

— A nie trapże się moje dziecko, bo i mnie jakoś markotno na sercu się robi. Obejrzej się lepiej po izbie i popatrz jakem ci się urządziła. I łóżko i obrazki i jest na czem zjeść, byleby było co. No! ale jakoś Bóg da, że głodu nie będzie. A jaką mam jałówkę — otworzyła drzwi do sieni. Wojtula a chodźże. Kupiłam ją od Wojtka Machety i nazywam wojtulą, a pasterki wołają na nią: Machetka.

Wojtula machetka nie uwiązana przyszła na głos pani, wyciągnęła szyję aby ją podrapać i oblizywała się aby ją poczęstować chlebem, lub gotowanemi ziemniakami.

— Widzisz, twoja siwula byłaby tu razem z moją. A tak zmarnował ci ją i napisał że sprzedał za 30 papierków. Za kożuszynę twoją namalował pół jedynasta. I pójdzie jedno za drugiem. Skrzywdził cię haniebsko a mnie sprał jak się patrzy.

Wojtula poszła, Beśka zamknęła drzwi, Maryś tarła oczy rękawem lecz nic nie mówiła,

— I cóż moje dziecko, jakże ci się u mnie udało, co? Ubożuchno ale za to nikt nademną nie przewodzi i nie swarzy. Chcę, to idę do roboty, nie chcę, to zostanę. Jestem se na swoich śmieciach panią. Żeby tak jeszcze ze dwie morgi gruntu, toby się żyło jak u Pana Boga za piecem. Maryś cóż ty na to?

Dziewczyna pochyliła głowę na piersi.

— Nie piśniesz ani słówka? — Mówże przecie.

Maryś milczała, kobieta nie mogła już dłużej panować nad sobą.

— To ja ci powiem — zawołała. Joszcze cię dwa razy Zwolak powiezie do Radłowa i zabierze grunt, a potem cię wygna na cztery wiatry. I gdzież się tedy podziejesz? Kto cię przytuli. Przyjdziesz do mnie i cóż ja ci dam biedna? A gdybyś została u mnie, miałabyś morgi obsiane, kupiłybyśmy krowę, wieprzka, i byłabyś se panią w mojej chacie a jabym wszystko za ciebie robiła. Maryś ulitujże się sama nsd sobą. Zwolaczek pan, pójdzie do urzędu i ani go ujrzy ludzkie oko. I cóż ci z tego że raz bez rok na jeden dzień wpadnie do ojców? I bez to masz tracić swoje i wyjść na żebry? A jak cię ojciec jego wypędzi za rok, za dwa, myślisz że się spyta o ciebie? Maryś dziecko moje nie bądźże katem sama dla siebie!

Z oczu Beśki wytrysły łzy. Objęła za szyję dziewczynkę, tuląc jej głowę do piersi.

Płakały obie.

— Biednaś ty sierota — mówiła dalej cicho, serdecznie Beśka — biednaś ty z tem twojem kochaniem. Taka ci ciężka dola na świecie wypadła. A jeżeli sądzono, że się wydasz za niego, to i tu do ciebie trafi, gdy zechce. Lubiał cię przecie. I jeżeli chcesz, to polecę choćby do Krakowa i powiem mu żeś się tak w niego wlubiła.

— O nie, nie matusiu nie chodźcie bobym ze wstydu umarła. Pomoże to, a nużby nas wyśmiał?

— Wyśmiałby nas pewno, bo u nich obóch u ojca i syna serca pod ziobrami napróżnobyś szukała.

Zamyśliła się a po chwili zaczęła:

— I cóż Maryś, chcesz być panią u siebie, czytać cały dzień, spać ile ci się podoba, na mleku jeść, abo afty robić?

— Nie mogę — odpowiedziała cicho dziewczyna.

Rumieniec wystąpił na twarz Beśki.

— A jak cię Zwolak wypędzi przyjdziesz?

— Nie, nie przyjdę matusiu — wyszeptała — bo wtedy się utopię.

— Maryś, dziecko moje — kobieta uklękła i zaczęła ją całować po rękach. Miejże choćby krzynkę serca dla mnie. Tak mi się cnie bez ciebie, że rady sobie dać nie mogę, dzień mi się dłuży, w nocy nie śpię Maryś, Maryś, zdaje mi się że głos matki twej z grobu woła: „Beśka ratuj mi dziewuchę".

Marysia załkała głośno i płacząc wybiegła. Żal ją zbierał za Beśką, głosu matusi się bała, a nie przeparta siła popychała ją do chaty Zwolaków.

— Uciekaj, — szeptała wdowa, patrząc za biegnącą — uciekaj na złamanie karku! Wrócisz ty i o żebranym kiju stukać będziesz do mych drzwi. A wtedy psem cię poszczuję. To ty łajdaku — krzyknęła grożąc — to ty męczyduszo rzucasz uroki na dziewuchę, odciągasz odemnie, aby ją snadniej okraść. Wspomnisz ty mnie ale w piekle. Głupia sroka sama lezie w zastawione sidła, jak owca w ogień.

(C. d. n.)

R. m. Zaremba wniósł, aby na częściowe pokrycie kosztów zjazdu techników polskich w Krakowie, mającego się odbyć 7, 8, i 9 września b. r. udzielić z funduszów miejskich 500 złr. — przyjęto.

Prezydujący podał do wiadomości Rady, że p. Kolasiński ukończył odnowienie obrazu Siemiradzkiego „świeczniki chrześcijaństwa" i że obraz ten wygląda obecnie tak świeżo, jakby dopiero wyszedł z pracowni mistrza. Ponieważ artysta nie przyjął żadnego wynagrodzenia. przeto Rada upoważniła prezydenta do udzielenia mu w jej imieniu upominku w porozumieniu z przewodniczącymi sekcyi ekonomicznej i skarbowej. Do obmyślenia programu obchodu dwóchsetnej rocznicy zwycięstwa Jana III pod Wiedniem zaprosił prezydent w myśl wniosku r. m. Rzewuskiego pp. wiceprezydenta Muczkowskiego, prezesa Akademii Majera, r. m. Baranowskiego, prof. dra Bobrzyńskiego, hr. Artura Potockiego ewentualnie hr. Stan. Tarnowskiego tudzież wnioskodawcę r. m. Rzewuskiego.

Prezydujący zawiadomił Radę, że statut szkoły handlowej został w myśl uchwały reprezentacyi miejskiej przerobiony przez r. m. prof. Zatorskiego według statutu takiejże szkoły w Lipsku. Statut ten przejrzany przez referenta w ministerstwie handlu został ostatecznie z uwzględnieniem uwag tegoż referenta, przyjęty przez komisyę ad hoc delegowaną. Obecnie idzie tylko o jego zatwierdzenie przez rząd, poczem szkoła ta zostanie otwartą z początkiem przyszłego roku szkolnego. Na wniosek r. m. dra Zatorskiego Rada wypracowany przez komisyę Statut przyjmuje zatwierdzająco do wiadomości i upoważnia prezydenta do przedłożenia go ministerstwu do zatwierdzenia.

Z porządku dziennego wniósł radca magistratu Piotrowski imieniem sekcyi skarbowej o wydelegowanie dwóch radców do podpisania wraz z prezydentem deklaracyj w celu extabulacyi czynszu ziemnego ciążącego na realnościach l. 274, dz. I. i 26, dz. V. Wydelegowani zostali r. m. Baranowski i Mendelsburg.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski przedstawił z kolei cztery wnioski sekcyi gospodarczej, które Rada po krótkiej rozprawie przyjęła. Mianowicie uchwalono wyasfaltować podłogi w jatkach rzeźniczych kosztem 1400 złr.; upoważniono budownictwo do przedsięwzięcia koniecznych reperacyi i ulepszeń w zakładzie dla nieuleczalnych i rekonwalescentów znajdującym się w ogrodzie t. z. angielskim kosztem 3550 złr.; zatwierdzono projektowaną linię regulacyjną dla ulicy studenckiej i upoważniono magistrat do nabycia w celu przeprowadzenia tej regulacyi grunt pozostały z realności l. 21 dz. IV po cenie 5 złr. za sążeń kw. wreszcie uchylono z porządku dziennego protest właścicieli realności przy ulicy Floryańskiej domagających się przeprowadzenia toru kolei konnej przez ul. Sławkowską a względnie środkiem ul. Floryańskiej a to ze względu na kontrakt zawarty z „Banque de Belgique" według którego kolej konna ma przechodzić przez ul. Floryańską a nie Sławkowską oraz ze względu na opinię komisyj odbytych w dniach 5 i 12 czerwca r. b., które sprawdziły, że tor kolei konnej w ul. Floryańskiej tylko bokiem może być prowadzony.

Dalsze dwa wnioski sekcyi gospodarczej, z których jeden dotyczył zamiany gruntu z Towarzystwem Dobroczynności w celu uregulowania ulicy Koletek drugi zaś uregulowania ulicy Estery — przyjęto.

Po załatwieniu dwóch spraw osobistych przedstawił radca magistratu Szymkiewicz wniosek sekcyi V, aby odnośnie do zapadłej już poprzednio uchwały na koszta pierwszego zaopatrzenia 20 żołnierzy policyjnych, którzy dodatkowo do istniejącej w Krakowie straży policyjnej mają być przyjętymi, wyznaczyć jednorazowo z funduszu miejskiego kwotę 1039 złr. 22 cnt., tudzież wyznaczać corocznie 1525 złr. 72 cnt. w budżecie jako 35% udział kosztów utrzymania pomienionych żołnierzy — przyjęto.

Na posiedzeniu poufnem uchwalono udzielić prezenty na nauczyciela przy szkole na Kazimierzu p. Majerowi Szlesingerowi, młodszemu nauczycielowi przy tej szkole. Zamianowano: pp. Jana Popiela dyrektorem archiwum, Leona Likego i Klemensa Gładyszewicza asystentami rachunkowemi, Edwarda Ścibor Rylskiego kancelistą magistratu, Albina Burzyńskiego nadetatowym sekwestratorem miejskim.

Kronika.

Kraków, 8 lipca.

W przejeździe do Zakopanego bawi w Krakowie p. Józef Kenig redaktor *Gazety Warszawskiej* i p. Aleksander Rembowski redaktor *Nowin*.

Zarząd salinarny w Wieliczce zawiadamia nas, że zapowiedziane przez nas na przyszłą niedzielę 9 bm. oświetlenie kopalń w tym dniu się nie odbędzie. Pospieszamy z podaniem tego do wiadomości czytelników, aby turyści nie byli narażeni na niepotrzebne wydatki.

Wycieczka straży ogniowej ochotn. krakowskiej, tylokrotnie z powodu niepogody odkładana, odbędzie się jutro w Woli Justowskiej przy współudziale orkiestry wojskowej.

Budowa teatru. W ubiegłym tygodniu ankieta teatralna zatwierdziła ostatecznie program nowego teatru przedłożony przez radcę K. Zarembę, który to program Radzie miejskiej przedłożonym będzie do zatwierdzenia. Na teraz wspominamy, iż zgodzono się w zasadzie na rozpisanie konkursu na plany teatru, i że według sytuacyi wypracowanej przez radcę Zarembę wspólnie z radcami Rzewuskim i Friedleinem oznaczono dokładnie miejsce na realności poszpitalnej św. Ducha, na którem budynek nowy miałby stanąć, a to z uwzględnieniem praktycznych i estetycznych celów. Według tej sytuacyi część budynków stojących na rzeczonej parceli nadal utrzymaną będzie. Wypracowanie warunków konkursu polecono p. Zarembie. Spodziewać się więc możemy że po tych przygotowaniach sprawa budowy nowego teatru szybszym krokiem nadal postępować będzie, co wobec oświadczenia rządu iż w budynku obecnym tylko przez lat trzy jeszcze będzie można dawać przedstawienia, staje się rzeczą nieodzowną. Od Rady zaś miejskiej oczekujemy, iż uwzględni wszechstronne interesy łączące się z budową nowego gmachu, a więc o dalszem istnieniu sceny polskiej w Krakowie.

Z magistratu. Dla zapobieżenia nieporządkom na plantacyach miejskich i ulicach poleca magistrat właścicielom domów, aby rumowiska, śmieci, ziemię itp. zbyteczne materyały wywozili z dziedzińca wprost do miejsca wskazanego tablicą, mianowicie do koryta starej Wisły po lewej ulicy Starowiślnej. W razie nie zastosowania się do powyższego rozporządzenia, straż pożarna zajmie się wywozem rzeczonych materyałów na koszt właściciela domu. Ci zaś którzyby materyały składali w miejscu innem, niż powyżej oznaczone, karani będą grzywną 10 złr.

Komitet Tow. wzaj. pom. uczniów Uniw. Jagiel. uchwałą z d. 2 lipca b. r. przyznał nagrody następującym kolegom: kol. Ramanowi Gutwińskiemu za pracę p. t.: „Budowa i rozwój przewodów soku mlecznego w organach wegetatywnych rodzaju *mamellaria*" w kwocie 70 złr. aw.; kol. Gustawowi Blattowi za pracę: „Żywioły przestarzałe w języku Jana Kochanowskiego" w kwocie 50 złr.; kol. Henrykowi Bermanowi za pracę: „Wykazać skutki zaprowadzenia waluty papierowej i ocenić sposoby przywrócenia waluty kruszcowej" w kwocie 50 złr.; kol. Janowi Kautemu Steczkowskiemu za pracę: „Organizacya społeczna ludów pomorskich w XII wieku" w kwocie 30 złr.; kol. Władysławowi Kwaiserowi za pracę: „W jakich przypadkach i z jakim skutkiem wykonywano keratotomię Saemischa w klinice krakowskiej" w kwocie 30 złr.; kol. Maryanowi Raciborskiemu za pracę: „Znaczenie asparaginy w przemianie i krążeniu substancyj azotowych w roślinach" w kwocie 30 złr.; kol. Emilianowi Loebensteinowi za pracę: „Platens Polenlieder" w kwocie 20 złr.; kol Antoniemu Piotrowskiemu za pracę: „Zbrodnie polityczne" w kwocie 20 złr.; kol. Adamowi Miodońskiemu za pracę: „Verba impersonalia z Herodota" w kwocie 20 złr.; kol. Janowi Kubicy za pracę: „Rozbiór krytyczny II i III księgi Galla" w kwocie 20 złr., a wreszcie kol. Józefowi Bibie za pracę: „Demonstratur Romanum Pontificem verum esse Christi Domini Vicarium" w kwocie 20 złr.

Z powodu braku funduszów reszty nadesłanych na konkurs prac nie nagrodzono. Na tem tedy miejscu przyznaje komitet pochwałę autorom następujących prac: „Zebrać z kilku przynajmniej dzieł zoologicznych nomenklaturę i terminologię polską", „O nabywaniu posiadania według prawa rzymskiego"; „Przyczynek do znajomości narządów dźwiękowych owadów"; „Autentyczność czterech ś. ewangelij z godłem: Quicunque ergo voluerit..." „Comentarius in capita XIII — XVII s. Evangelii secundum Johannem"; „Autentyczność czterech św. Ewangelij z godłem: Bogiem a prawdą"; „O zmianach histologicznych przy atelektazie płuc"; „Stanowisko i rola polityczna Jana Sobieskiego do czasu jego elekcyi".

Bezpieczeństwo podróżnych. Istniejące przepisy wymagają, aby w noc ciemną przy tak zw. „szlabantach" na rogatkach umieszczone były latarnie, brak ich bowiem zagrażać może podróżnym przy nagłem najechaniu na zaworę niebezpieczeństwem kalectwa i to z podwójnego względu: o na wpół spuszczoną zaworę sami uderzyć mogą głową a zresztą spłoszone nią konie powóz łatwo mogłyby przewrócić. Przepisy te częstokroć zachowywane nie bywają, pod pozorem że noc nie dość ciemna aby latarni potrzeba. Zwracamy na to uwagę władz miejskich, które pobierając z rogatek dochody, czuwać winny nad tem, aby środki wyegzekwowania należytego porządku, nie zagrażały bezpieczeństwu ich życia.

Przegląd literackiego i artystycznego wyszedł z druku nr. 7 i zawiera: artykuł wstępny o ostatnim zjeździe w Pradze. Pan Jagielski, szkic z życia polskiego p. Edw. Jelinka (tłóm. z czeskiego). Szkice etnograficzne. Pogrzeby u Turków. Przegląd literacki. Recenzye. Drobne wiadomości. Kronika. Echa. W dalszym ciągu nowella „Milionowa panna", tłómaczenie udatne „Don Żuana" Byrona i ciekawe zapiski T. Lipińskiego. Do tego numeru dołączony wielce charakterystyczny rysunek W. Pruszkowskiego: Głowa wieśniaczki z pod Krakowa.

P. A. Kulisz wydał w Wiedniu broszurę niemiecką p. t. „*Vergewaltigung der Basilianer in Galizien durch Jesuiten*". Taż sama broszura ma wyjść w Lipsku w języku ruskim. Wspomnimy o niej obszerniej w przyszłym numerze *Reformy*.

Na pamiątkę. W Rawiczu wypuszczono z zakładu karnego po odbyciu kary kowala Wieruszewskiego, kolarza Szmosera i ślusarza Schladebacha, którzy przy tej sposobności zabrali na pamiątkę 150 kilogramów bronzu. Czy przeznaczą ten bronz na ulanie posągu Czujności, niewiadomo.

Wydział Tow. oświaty ludowej ogłasza:

W bieżącym tygodniu ofiarowano znowu hojne dary na rzecz krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. P. Mieczysław Pawlikowski wpisując się na członka Tow. złożył datek jednorazowy w kwocie 100 złr. aw., nadto darował 186 egzemplarzy dziełek ludowych rozmaitej treści i 51 egz. obrazu Matki B. Częst. Oby czyn ten szlachetny i prawdziwie obywatelski wielu znalazł naśladowców! Właściciel księgarni i członek Tow. p. J. M. Himmelblau darował 25 egz. dziełka p. t.: „Elementarz pierwszy St. Zarańskiego." P. Nadzieja baronówna Stahle z Odessy złożyła jednorazowy datek w kwocie 1 złr. Darodawcom składa Wydział szczere podziękowanie.

W Krakowie 7 lipca 1882.

Z Wydziału krak. Tow. oświaty ludowej.

Dr. W. Dadlez sekretarz.

Na Towarzystwo opieki weteranów z r. 1831 złożyli: Hrabia Władysław Koziebrodzki złr. 6, L. R. złr. 1, A. Reizenstein złr. 10. Wna Wanda Pietruska złr. 5, Wyrobisz złr. 1, Jacek Matusiński złr. 1, Henryk Dąbski złr. 1, Wilczyński złr. 1, dr. Edmund Klemensiewicz notar. z Grybowa złr. 5. Juliusz Fink złr. 5, Stanisław Gorczyński złr. 5, Konstanty Romer złr. 5. N. N. złr. 2, Adam Fink złr. 2, Michałowski złr. 1, Przewielebny ks. Maruli Zaus Szambelan złr. 1, Wny Bołos Mikołaj Antoniewicz złr. 12, Wiktorya z hrabiów Miroszewskich Dembińska złr. 20, Stefan Larysz Wilkoszewski złr. 5, Aniela Wilkoszewska złr. 5. N. N. złr. 1, Kt. St. Ch. Kwartalnie złr. 3.

K. Horoch
przewodniczący.

Na teatr polski w Poznaniu złożyło kółko przyjaciół w Tarnowie 6 złr. i przesłało tę kwotę na ręce Administracyi *Reformy*.

Dla Czytelni polskiej w Skoczowie na Szląsku austryackim nadesłali na ręce p. Stanisława Wojczyńskiego p. W. Bednarski dyrektor szkoły w Podgórzu książki pod tytułem „Sybir", „Hodowanie drzew owocowych" i 2 broszury treści dla ludu oraz p. N. N. z Wiednia 2 książki „Żywot Tadeusza Kościuszki" i „Tomko Prawdzic" Kraszewskiego, za które to dary w imieniu Czytelni delegat najserdeczniej dziękuje.

Do Towarzystwa oświaty ludowej wpisały się od dnia 24 czerwca do 6 lipca b. r. następujące osoby:

WW. Antoniewicz Woysym Bolesław z wkł. r. 2 złr., Aschkenazy Izydor medyk z wkł. półr. 60 c., Ameisen T. L. fabr. wody sod. i Ajwas Franc. prawnik z wkł. r. po 1 złr., Abeles Samuel z Podgórza z wkł. r. 1 złr. 20 c., Aronsohn Jakób prawnik, Bett Dawid, Brand Markus, Babraj Józef akad., Babel Wład. akad., Breiter Samuel, Bienensucht Kalm., dr. Bandrowski Ernest prof. Akad. przem. i techn., Bober Józef., Better Jan i Brandowski Stan. z wkł. mies. po 10 c.; Banaszkiewicz Jan właśc. realn, Birnbaum Juda bankier, Brożyński Jakób doktorand med., Brodecki Piotr, Brochocki Kaz., Brzezińska Aniela i Beaupré Barbara z wkł. r. po 1 złr.; Brodeka Julia z wkł. r. 2 złr. 20 c.; Burzyński Stan. z wkł. półr. 50 c., Bełdowski Maks. z wkł. półr. 1 złr. Dr. Bujak Franc. ausk. sąd. z wkł. r. 1 złr.; Baranowski Lucyan właśc. Dąbia z wkł. r. 2 złr.; Bortnik Tytus prof. Akad. przem. techn. z wkł. mies. 25 c.; Bodyński Józef prof. Ak. przem. techn. z wkł. mies. 20 c.; Buszczyński Stefan lit. i dr. Browicz Tadeusz prof. med. z wkł. r. po 5 złr.; Czoponowski Franc. kom. mag. z wkł. kw. 30 c.; Ciastoń Eug. medyk i Czapnicki Leop. z wkład. mies. po 10 c.; dr. Czyrniański Emil prof. Uniw., Ciechanowski Wacław i Czajkowski Feliks kand. adwok. z wkł. r. po 1 złr.; Ks. kan. Cent z wkł. półr. 2 złr.; Dałet Mojżesz, Danglowitz Pinkus, Dunkelblum Isak i Demianowski Stan. kand. adw. z wkł. mies. po 10 c.; Dziegciowska Helena właśc. dóbr. z wkł r. 1 rubla; Epstein Leop. i Eichhorn Em. z wkł. mies. po 10 c.; Epstein Franc. sekr. prezyd. mag. z wkł. m. 20 c. (c. d. n.)

Klasyfikacya uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie w ciągu roku szolnego 1882.

dokończenie.

Klasa VIII *A.* uczniów wpisanych 31, przystąpiło do egzaminu dojrzałości 28. Z tych zdali egzamin z odznaczeniem.

Bystrzanowski Kazimierz. Chowaniec Franciszek. Langie Adam. Miczyński Jan. Mycielski Stanisław. Rosner Ignacy. Tołłoczko Julian.

Świadectwo dojrzałości otrzymali. Baschkopp Jakób. Bochenek Michał. Dobrzycki Władysław, Gunia Gustaw. Korzeniowski Józef. Zeniecki Konstanty. Małachowski Tadeusz. Opieński Jan. Rolle Józef. Steinkeller Henryk. Zapała Tadeusz. Zgórek Józef. Stołyhwo Jan.

Z powodu choroby dwóch podda się egzaminom w terminie wrześniowym 4 może poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, dwóch cofnięto na pół roku.

Klasa VIII. *B.* Uczniów wpisanych 31. Przystąpiło do egzaminu dojrzałości 31 Z tych zdali egzamin z odznaczeniem.

Blumenstok Alfred. Czyszczan Kazimierz. Kaden Ludwik Michalik Józef. Windakiewicz Stanisław. Zoll Fryderyk.

Świadectwo dojrzałości otrzymali. Baruch Juliusz. Czerny Adolf. Gnatowski Bolesław. Grychowski Wiktor. Karaś Stefan. Rosenzweig Józef. Swider Stanisław Szczepkowski Sydon. Udziela Maryan. Ulanowski Kazimierz.

Dwóch z powodu choroby podda się egzaminowi w terminie wrześniowym. Siedmiu może poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach: trzech cofnięto na rok, trzech na pół roku.

Egzaminowi dojrzałości poddało się 7 eksternistów. Z tych otrzymali świadectwa dojrzałości. Pakiziak Aleksander. Tabor Bronisław. 1 może poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach; 1 wstrzymał się do terminu wrześniowego; jeden cofnięty został na pół roku 2-ch bez określonego terminu.

Wpisy na rok szkolny 1883 rozpoczną się 26 sierpnia. Uczniowie wstępujący do I klasy gimnazyalnej mają się wykazać metryką chrztu lub urodzenia. że przepisany wiek 9-ty rok życia osiągnęli.

Echa kąpielowe.

Zakopane (koresp. *Reformy*). Gościniec wiodący na Podhalle roi się od wózków. Weseli górale wiozą gości do Rabki i Zakopanego, inni znów jadą do Krakowa po nowy kontyngens wielbicieli gór naszych. Od dni kilku rozpoczął się zjazd na dobre — u podnóża Tatr nowe zawrzało życie. W Nowym Targu po kilkadziesiąt osób odpoczywa po trudach podróży, a p. Herz stara się zaskarbić względy publiczności uprzejmością i dobrą restauracyą. Warto też wypocząć w Nowym Targu, bo czeka podróżnego dość nie miła przeprawa z powodu budowy nowego gościńca do Zakopanego, która szybko postępuje i w tym roku będzie ukończoną. Na całej drodze ruch niezmierny. Robią nowe nasypy. budują trwałe mosty, wysypują drogę, z pośpiechem stawiają słupy telegraficzne, aby nikt nie mógł się uskarżać w przyszłości na trudną komunikacyę. Kto jednak nieco jest czulszy na trzęsienie góralskiego wózka po złej drodze może sobie poradzić w Nowym Targu wynajmując u p. Herza lekki i wygodny factonik. Górale zakopańscy spieszą się z ukończeniem lub uporządkowaniem chat dla przyjęcia tylu upragnionych gości. Mieszkań wolnych pozostało wiele, nadto przybyło dość nowych domów. W urządzeniu domów daje się widzieć pewien postęp. Nie można atoli korzystnie wyrazić się o porządku we wsi. Te same tradycyjne dziury w mostach i nieporządnie utrzymane drogi. Gmina zakopańska, która z pobytu gości ciągnie znaczne zyski, powinnaby więcej dbać o ich wygody. Kasyno, czy też dwór Towarzystwa tatrzańskiego, wykończył p. Finger na czas oznaczony. Gustowny ten budynek ma piękną bardzo salę zabaw, obszerną i wysoką z wyborną posadzką, na której improwizowane nadobne gaździny z nad Niemna. Wisły i Warty nie będą już gubiły obcasików podczas tańca, lub padały w skutek nieznośnego gorąca ze znużenia, jak to wydarzało się w ciasnej i dusznej izbie u Staszczka. A nie brak tu już wiotkich i szykownych warszawianek, nadobnych i figlarnych krakowianek, serdecznych i miłych litwinek, bystrych i wdzięcznych wielkopolanek, smętnych i urodziwych przedstawicielek Rusi. Wszystkie one niecierpliwie oczekują tej chwili, gdy w ubraniach góralskich będą mogły wyskoczyć dziarskiego mazura, wesołego krakowiaka, zamaszystego kujawiaka, a dla odmiany i zakopiańskiego „zbójeckiego". Podobno Tow. tatrzańskie ma w tym roku wiele uczynić dla uprzyjemnienia pobytu gościom zakopańskim, lecz to tajemnica, więc nic będziemy jej zdradzać. Pan profesor Świerz z właściwą mu powagą załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres działania Tow. tatrzańskiego i chętnie udziela każdemu w kasynie wszelkich objaśnień. W dworze tatrzańskim urządził p. Fingier wygodne mieszkania zaopatrzone we wszystko co posiada każdy pierwszorzędny hotel. Wyborna restauracya odznacza się przystępnemi cenami i dobrą usługą. Zresztą prześliczna pogoda i czary górskiej przyrody nęcą do siebie mieszkańców miast do odpoczynku na łonie przyrody. Więc cóż chcesz więcej czytelniku? przyjeżdżaj do nas jak najprędzej, a piętrzący się przed nami świat górski, co igra w przelotnych barwach i cieniach, przesyłać ci będzie powiew szczęścia i swobody, abyś w cichym zachwycie przypominał sobie słowa Ely'ego:

„O wielki poemacie natury! któż może
Iść w ślad za twych piękności wieczystych natchnieniem".

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
7	2 p.	23·2	737·6	Z.	12·0	pogoda
	10 w.	18·9	36·1	„	28·7	„
8	7 r.	19·0	35·8	„		„

Sprawozdanie meteorologiczne d. 7 lipca 1882. W całej środkowej Europie ciśnienie powietrza jest dość stałe i niskie. Wiatry południowe i zachodnie. W zachodniej Europie niebo zachmurzone, w wschodniej pogoda. O godz. 7 rano temperatura powietrza wynosiła w Warszawie 16.1, Berlinie 17.2, Ischlu 18.2, Wiedniu 15.7, Lwowie 16.3, Pradze 16.2 stopni Celsiusza. W Niemczech burze. Ciepło i pogoda; następnie przewidywać można wiatry zachodnie, niebo zachmurzone i deszcze.

Proces o agitacye rosyjskie.

(Oryginalne sprawozdanie „*Reformy*".)

***Lwów,** 6 lipca.*

(Dziewiętnaste posiedzenie).

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia uchwalił trybunał zawezwać jako świadków komisarza policyi Blaima i rewizora Terleckiego, celem wyjaśnienia zajść przy rewizyi u Adolfa Dobrzańskiego odbytej.

W dalszem czytaniu aktów skonstatowano z fascykułu nadesłanego przez Sąd przemyski, historyę listu gończego za Mirosławem Dobrzańskim wydanego. Sprawa poszła o krowę Wasyla Tymczatego z Rudawki jasielskiej położonej na granicy galicyjsko-węgierskiej tuż obok Czerteża. Bydło Rudawieckie nie uszanowało pewnego rażu istniejących przepisów i przekroczyło granicę na terytoryum Dobrzańskiego, w skutek czego Mirosław Dobrzański postrzelił byka i zabił krowę. Gdy włościanie zeznali, że strzelał i do nich skazano go zaocznie, gdyż przepisy nie obowiązują do stawiennictwa przed sądem galicyjskim oskarżonemu z Węgier za zbrodnię gwałtu publicznego i dla formy wydano list gończy. Później chłopi odstąpili od skargi, ale list gończy pozostał w mocy, aż do dnia dzisiejszego. Policya lwowska zapytywała w przeddzień dokonanej tu we Lwowie u Adolfa Dobrzańskiego rewizyi, czy list gończy za Mirosławem Dobrzańskim wydany ma moc prawną i otrzymała telegraficznie potwierdzającą odpowiedź, wskutek czego przedsięwzięła rewizyę, gdyż jak się zdaje otrzymała doniesienie ze Lwowa, że Mirosław Dobrzański bawi u ojca. Przy rewizyi jak wiadomo, usiłowała Olga Hrabar spalić kompromitujące listy, i ztąd poszła cała sprawa.

Cały szereg odczytanych następnie aktów jak relacye policyi o emisaryuszach Sokołowie i Palmowie (adwokat dr. Iwan Dobrjański znajdujący się w sali na ławie dziennikarzy, zawołał: to fałsz! gdy czytano, że Sokołów zawarł z nim znajomość) dalej relacye policyi wiedeńskiej o Włodzimierzu Naumowiczu i dołączone do niej zeznania Jakóba Tapfera, u którego mieszkał, Antoniego Wenkerutti, współlokatora i Amalii Eksner, córki stróżowej nie przedstawiają kompletnie żadnego interesu. Amalia Eksner zeznała do protokołu, że Wł. Naumowicz o polityce z nią nie rozmawiał (wesołość).

Protokół zeznań radcy sądowego Bazylego Kowalskiego, posła na Sejm i do Rady państwa, spisany we Wiedniu okazuje, że p. Kowalski poznał A. Dobrzańskiego w Przemyślu w r. 1864. Mirosław odwiedził go we Lwowie roku zeszłego w jesieni. Na pytanie czy odbył powinność wojskową i uzyskał obywatelstwo austryackie dał p. Kowalskiemu bardzo niedostateczne odpowiedzi i oddalił się nagle. Zrobił wrażenie płochego młodzieńca.

Przy odczytaniu relacyi starostwa trembowelskiego z 15 lutego 1882, z doniesieniem żandarmeryi, jakoby włościanie ze wsi Iławcze, Kleszczawa i Iwanówka utrzymywali podejrzane stosunki z ks. Naumowiczem, wyjaśnia tenże oskarżony, że chodziło o zaprowadzenie wzorowej pasieki w Iwanówce. Dokonał tego inteligentny choć kompletnie głuchy włościanin Mikołaj Owczarz, który posiada całą bibliotekę najnowszych dzieł literatury ruskiej na półkach w swej chacie. Jego fotografię zdjętą przez dr. Mikołaja Naumowicza, umieścił oskarżony w Nauce i podał życiorys i zasługi jego, stawiając jako wzór do naśladowania.

Zeznania Gezy de Mocsary posła na Sejm węgierski stwierdzają, że Mirosław Dobrzański pragnął za jego pośrednictwem zyskać engagement na korespondenta do *Pester Lloydu* przysłał nawet artykuł, nie wprost, ale za pośrednictwem jakiejś francuzki. Artykuł nie został umieszczony. Dobrzański prosił też Mocsarego o wiadomość o stosunkach nihilistów z socyalistami we Węgrzech: Mocsary udawał się w tej sprawie do prokuratora państwa, ale bezskutecznie.

Z zeznań na Węgrzech przesłuchanych świadków podnieść należy, że niejaki Franciszek Ehrenheim, oświadczył, iż uważał Adolfa Dobrzańskiego „za nader lojalne indywiduum".

Następuje odczytanie odezwy tutej. dyrekcyi policyi z dnia 29 marca udzielonej Sądowi karnemu co do pobytu Sokołowa i Palmowa we Lwowie. Dyrekcya policyi ma wszelkie powody podejrzywać, że ci panowie pod pozorem badań naukowych bawili tu w jakiejś misyi politycznej zwłaszcza, że już pierwej zkąd innąd wiedziano, że grono profesorów rosyjskich ma zamiar udać się do Austryi w celach politycznych. Zachowali się oni tu z największą ostrożnością. odwiedzali pilnie tutejsze biblioteki, robili wypisy historyczne, resztę czasu przepędzali w kawiarniach.

Z odczytanej następnie odezwy prokuratoryi państwa w Stanisławowie okazuje się, że czasopisma *Gospodar* i *Promysłennyk* zajmują się wyłącznie gospodarstwem domowym i przemysłem domowym, dotąd nie dały powodu do wkraczania urzędowego, redagowane są w języku małoruskim z nieznaczną domieszką słów rosyjskich.

Z odczytanej odezwy prokuratoryi państwa w Kołomyi okazuje się, że czasopismo *Pryjatel ditej* w roku 1881 redagowane było w języku ludowym, nieprzyjmowało nieprzyjaznego rządowi stanowiska. Treść jego stanowiły powiastki dla dzieci, wierszyki, zajmowało się teologią, botaniką, geografią, nareszcie pomieszczało zagadki i szarady. O zapatrywaniach politycznych tego czasopisma wnioskować można chyba z wierszyku *Tretiaka* do ruskiego dziecka. W roku 1882 *Pryjatel ditej* redagowane było już więcej w języku rosyjskim, wkradały się bowiem coraz częściej wyrazy i zwroty tego języka.

Obrońca dr. Dulęba zapytuje, przez kogo te uwagi o języku były robione, na co p. przewodniczący oświadcza, że uczynił je zaprzysiężony tłumacz dla języka rosyjskiego p. Szydłowski, a wezwany był do tego przez Prokuratoryę państwa.

P. Prok. wyjaśnia, że Prokuratorya państwa otrzymała mnóstwo dzienników. które następnie udzieliła sędziemu śledczemu, ażeby tenże przez znawców kompetentnych zbadał ich treść i tendencye.

Dr. Iskrz. zwraca uwagę na artykuł ustaw zasadniczych, według którego „wolne nauki" a zatem i język nie mogą być przedmiotem dochodzeń, ani ze strony Prokuratoryi ani też przez żadnych znawców.

Przew. Proszę sobie te uwagi zachować do ostatecznych wywodów.

Obrońca dr. Dulęba zapowiada zażalenie nieważności z powodu, iż obrona w tej kwestyi nie była pierwej poinformowana.

Obrońca dr. Iskrz. prosi o skonstatowanie okoliczności, że właśnie te pisma, o których tu mowa, w aktach wiedeńskiego sądu i policyi uznane zostały jako pisma małoruskie. podczas gdy tłumacz podaje, że uczynił tłómaczenie z języka rosyjskiego.

Przew. istotnie konstatuje, iż co do pism zabranych u Wł. Naumowicza, tłumacz nigdzie nie zrobił dodatku, że tłumaczenie zrobił z języka rosyjskiego.

Prok. zastanawia się nad tem, do czego obrona zdąża wywlekaniem takich kwestyj, skoro p. obrońca nie podnosił żadnych różnic oryginału z tłómaczeniem. Tłumacz ustanowiony wprawdzie dla języka rosyjskiego, jednakowoż jest galicyaninem i zna język małoruski dokładnie.

Dr. Iskrz. odpowiada, że nie ma potrzeby wyjaśniać oskarżycielowi do czego zdąża obrona a że czas mu jest zarówno drogim, zgodziłby się chętnie, ażeby nic więcej z aktów nie czytano.

Z protokołu spisanego z ks. Justynem Żelichowskim, byłym katechetą w Przemyślu, dowiadujemy się: W r. 1846 poznał on Wiktora i Adolfa Dobrzańskiego w pałacu Władyki w Przemyślu, po wyjeździe Adolfa z Przemyśla nie widział się z nim aż dopiero w r. 1865. Adolf Dobrzański umieścił był syna swego w tym czasie u niego na stancyi. Później był raz w Czerteżu krótki czas na wakacyi. Adolf Dobrzański przyjechał był przed 10 laty do Przemyśla celem kupna dóbr, gdzie się z nim widziałem. Z tego powodu miałem dochodzenie. Zarzucano mi, że stykałem się z ludźmi dla państwa niebezpiecznymi a między nimi z Adolfem Dobrzańskim. Stanowisko moje było z tego powodu zagrożone, jednak nie wiedziałem wtedy, że to taki niebezpieczny człowiek.

Adolf. Dobrz. dziwi się mocno, jak można go było już przed 10 laty podejrzywać, kiedy właśnie wtedy zewsząd spotykały go zaszczyty.

Następnie odczytano zeznania Ikatowicza bez znaczenia, dalej zeznanie adwokata Palfiego. Ten ostatni podaje. że za jego pośrednictwem starał się Adolf Dobrzański sprzedać majątek Czerteż, oszacowany na 180.000. Interes nie przyszedł do skutku, bo kupiec Balius Bencze nie miał pieniędzy i zrzucił się. Adolf Dobrzański miał zamiar po sprzedaniu Czerteża przesiedlić się do Rosyi. O polityce Palfi z Dobrz. nie rozmawiał.

Następnie odczytują się protokoły spisane z Bohdanem Wołosym, prezesem Towarzystwa Bukowiny, Ostapem Terleckim, Iwanem Lityńskim, zastępcą prezesa Leonem Szwarcem, sekretarzem tegoż towarzystwa, Michałem Lewickim słuchaczem medycyny i także członkiem tow. Bukowiny. Wszyscy podają, że z Naumowiczem Włodzimierzem mało się schodzili, o polityce z nim nie rozmawiali, ani też nie było wzmianki w rozmowie o socyalizmie i nihilizmie.

Prok. (do Włodz. Naumowicza). Z tych zeznań odczytanych okazuje się, że z żadnym z tych kolegów nie rozmawiałeś pan o polityce ani też o socyalizmie i nihilizmie. Czemu pan mając takie zadanie i biorąc za doniesienia pieniądze, nie starał się badać właśnie te osoby, które jak Terlecki, mogły pana najlepiej informować?

Włod. Naum. Nie znałem wcale stosunków, nie znałem Wiednia. Mówiłem jednemu kolodze, napisz mi co o tych socyalistach, a potem tylko przepisywałem. Odczytano zeznania Juliusza Staurowskiego, proboszcza w Czerteżu. Poznał Dobrzańskiego Ad. przed 4 i pół laty w Preszowie u biskupa. Dobrz. chciał zrobić pożyczkę u kapituły. Spostrzegłszy, że umiem po moskiewsku, zbliżył się do mnie. Po upływie półtora roku otrzymałem od A. Dobrzańskiego wezwanie, abym się podał o probostwo w Czerteżu. dał mi prezentę. Sprowadziwszy się do Czerteża, schodziłem się z nim na polu najczęściej. — Poznałem w nim człowieka mającego sposób myślenia i sympatye moskiewskie — wzywał mię nawet, abym niektóre rzeczy tłómaczył na język moskiewski.

Często różniliśmy się w zdaniach, a razu jednego nawet z powodu pewnego wykroczenia przeciw moralności, udzieliłem mu nagany, za co się na mnie blisko pół roku gniewał. A Dobrzański bywał na wszystkich uroczystościach kościelnych, odbywanych dla uczczenia dynastyi, z czego wnosić należy o jego lojalności. Z synem Dobrzańskiego rzadko się schodziłem, dostałem raz od niego parę książek treści teologicznej, wyprosiłem się jednak od dalszych przesyłek, by się nie skompromitować.

Mirosław Dobrzański wzywał mnie, abym mu dał szkice etnograficzne i przyrzekł nawet honoraryum. Z Markowem zeszedł się ks. Staurowski w Czerteżu — prosił mnie, abym pisał do *Prolomu* o brodach. Z Olgą Hrabar nie miał żadnych znajomości. Z powodu zakazu konsystoryalnego noszenia brody księżom, ułożył Adolf Dobrzański apelatę do Rzymu w języku łacińskim. Apelatę tę z wypuszczeniem niektórych niepo-

trzebnych politycznych ustępów przepisałem i posłałem ją Dobrzańskiemu do Lwowa.

Po przerwie południowej jawi się w sądzie świadek Karol Bleim, komisarz policyi i zeznaje pod przysięgą: Otrzymawszy polecenie aresztowania Mirosława Dobrzańskiego, ściganego listem gończym, udałem się z trzema rewizorami do pomieszkania Adolfa Dobrzańskiego. Obstawiłem wszystkie wyjścia, a rozmówiwszy się z p. Dobrzańskim, przeszedłem całe mieszkanie z sześciu pokoi złożone. W środkowym salonie widziałem panią Hrabarową w rannym negliżu stała obok biurka. Wszedłszy następnie do przedpokoju, wypytywałem lokaja, czy nie zna Mirosława — i w tej chwili oddał mi Terlecki rewizor kilka nadpalonych listów, z oznajmieniem, że wydobył je z pieca, gdzie je wrzuciła pani Hrabarowa. Przejrzawszy te listy, i widząc, że są właśnie od Mirosława Dobrzańskiego, powziąłem pewne podejrzenia tembardziej, o ile że osoby wymienione w korespondencyach, oznaczone były tylko początkowemi głoskami. Przesłuchałem panią Hrabarową na miejscu, przedsięwziąłem rewizyę w jej pokoju i znalazłem w biurku jeszcze inne listy Mirosława Dobrzańskiego. Widząc, że w żadnym nie ma wzmianki o ojcu, tegoż papierów nie rewidowałem.

Dr. Dułęba stawia pytanie, na jakiej podstawie przedsięwziął rewizyę osobistą u Olgi Hrabar, gdy nie miał do tego polecenia. Przew. uchyla to pytanie, co zanotowano w protokole.

Olga Hrabar przyznaje, co zrazu zaprzeczała, że wiedziała o przybyciu komisarza policyi.

Przesłuchany następnie Julian Terlecki, rewizor policyjny zeznaje, że postawiony na straży na progu przedpokoju i salonika, miał baczne oko na wszystko, co się działo dokoła. Widział „szanowną panię Hrabarową", jak spacerowała „het i nazad" po pokoju. wreszcie zbliżyła się nieznacznie do pieca pod pozorem poprawienia ognia, wyjęła „stąd" (świadek wskazuje gestem. sięgając ręką za kamizelkę) zwitek listów i wrzuciła w piec. Przyskoczyłem, porwałem listy z ognia, wszystkie były nadpalone.

Wskutek mniej znaczących sprzeczności w zeznaniach obu tych świadków, skontrontowano ich, ale konfrontacya nie wyjaśniła niczego. P. Bleim utrzymywał, że nie rozmawiał z Olgą H. przechodząc pierwszy raz przez salonik. Terlecki utrzymuje, że „szanowny pan komisarz coś mówił — zaprzysiągłem to sprawiedliwie" (wesołość).

Po przesłuchaniu tych świadków oznajmia prokurator, że w „krótkiej drodze" otrzymał z dyrekcyi policyi list Mirosława Dobrzańskiego, o którym wczoraj wspomniała Olga Hrabar, jako niedołączonym do aktów. List ten za zgodą obrońców odczytano: Na kopercie są daty „St. Petersburg 15 i 16 stycznia (starego kalendarza) i Lwów 31 stycznia (now. kalendarza). Na samym liście wewnątrz jest data 12 stycznia. (Dwójka jest mocno zamazaną — list widocznie antidatowany.) List opiewa: Droga siostro! Dość już dawno nie pisałem do Ciebie. Wiesz, że oprócz służby mojej zatrudniony jestem w redakcyi dziennika (jakiego? — nie wymienia). W dalszym toku opisuje wyłącznie swoje kłopoty jakie ma, będąc współpracownikiem, od którego żądają ciągle świeżych rzeczy, nie pytając, czy jest usposobiony do pisania — i licho płacą. Cały ton listu okazuje, że autor bardzo mało miał do czynienia z dziennikami. W końcu dodaje: Dla czego nie doniosłaś mi o Hniliczkach, byłbym napisał artykuł, i dostał zań parę rubli".

Prok. (do Olgi H.). Czy zawiadomiłaś pani brata o rewizyi w domu odbytej.

Osk. Ja sama nie zawiadamiałam, być może, że ktoś inny mu doniósł.

Prok. Mimo, iż list nosi datę 12 stycznia, data na kopercie 15 stycznia star. stylu, to jest 27 stycznia wskazuje, że list ten był pisany po rewizyi. Mirosław Dobrzański pisząc go przypuszczał, że dostanie się do rąk policyi i sądu, i dla tego w tonie tak aż niemal naiwnym opisuje swoje zatrudnienie. Jeszcze muszę podnieść jedną okoliczność. List zaczyna się od słów: „Dawno nie pisałem do Ciebie" — gdy tym czasem skonstatowano z wykazów pocztowych, że ostatni list przyszedł do Lwowa 18 stycznia (nowego stylu). Wyraźnie chodziło mu o to, aby przypuszczając, że Olga H. zniszczyła poprzednie listy, odsunął od niej podejrzenie, jakoby zostawała z nim w jakiejkolwiek korespondencyi.

Po tych uwagach prokuratora, na które oskarżona Olga Hrabar nie odpowiada — odracza przewodniczący posiedzenie do dnia następnego.

Lwów, *8 lipca.* (Telegram *Reformy*).

Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano kilkadziesiąt protokółów spisanych z włościanami gmin Hnilice, Zbaraż i Skałat. Bardzo wielu pytanych oddaje największe pochwały ks. Naumowiczowi. Powiadają, że umoralniał lud, wspierał go i nauczał. O agitacyach na rzecz Rosyi nikt z przesłuchanych nic nie słszał. Niektórzy zeznali, że nigdy nie siał niezgody między Polakami a Rusinami. Proboszcz skałacki rz. kat. ks. Morongo, oddaje mu największe pochwały, jako dobrodziejowi ludu. Do kazań swych nigdy nie męszał polityki. Zachęcał żydów, aby wstępowali do czytelni, przezeń założonej,

Z odczytanych protokółów okazuje się, że auskultant Szydłowski tłomacząc niektóre ustępy „Rodymnoho Listka" Ogonowskiego wdał się w krytykę, twierdząc, że pismo to jest redagowane w duchu rosyjskim, ponieważ zamieściło portrety rosyjskich literatów Pypina, Turgeniewa, Sołtykowa i Kostomarowa.

Obrońcy wystąpili przeciw czytaniu tej krytyki. Trybunał uchwalił na ich wniosek zaniechać czytania. Oskarżony ks. Ogonowski unosząc się twierdzi, że z winy tego niepowołanego krytyka, niemającego wyobrażenia o ruskiej literaturze, siedzi w więzieniu od 5 miesięcy!

Dział ekonomiczny.

Lwowska Izba handlowa odbyła dnia 5 b. m. poseidzenie pod przewodnictwem prezesa p. Simona. Referent radca p. Bodyński podawszy do wiadomości Izby kilka załatwionych spraw pomniejszej wagi, przedłożył następnie odezwę Izby handlowej w Salzburgu, która uprasza tutejszą Izbę o poparcie jej petycyi do ministra finansów, który zamierza ponownie zaprowadzić kontrolę towarów w pasmie pogranicznym. Kontrola taka istniała niegdyś, była ona jednak bardzo uciążliwą dla kupców i od dawna już zniesioną została. W obec wysokiego cła obecnego, szczególnie kawy, ministerstwo finansów w przewidywaniu przemytnictwa, sądzi, że utrudni je przez zaprowadzenie dawniejszej kontroli towarów na granicy. Izba handlowa salzburska oświadcza się przeciw tej kontroli. Sprawa ta została przekazaną bez dyskusyi do komisyi handlowej.

Ministerstwo handlu przesłało tutejszej Izbie nowe przepisy co do certyfikatów dla liwerantów, wydane przez ministra wojny, w myśl których Izby handlowe mają utrzymywać księgi informacyjne i wydawać certyfikaty. Radca Bodyński przedłożył Izbie odpowiednio do instrukcyi ministerstwa projekt ksiąg i certyfikatów, które Izba przyjęła. — Izba handlowa będzie wydawać certyfikaty tylko firmom protokołowanym, przesyłając je wprost władzom wojskowym, zawiadamiając jedynie interesowanych o wysyłce — Ponieważ świadectwo dla liweranta ma być „tajemnicą urzędową", przeto Izba załatwiać będzie te sprawy tylko na posiedzeniach tajnych. Bliższe szczegóły w tej sprawie ogłosi Izba handlowa w dziennikach krajowych

Dłuższą dyskusyę wywołała odezwa Izby handlowej w Osieku, która zamierza wpłynąć na bank austro-węgierski, aby tenże eskontował waranty zbożowe. Radny p. Sokal uprasza p. Simona, jako posła, aby przy sposobności uchwalenia statutu banku krajowego, który ma już w statucie wyznaczone między swemi agendami, również dawanie zaliczek na zboża, uchwalono, że przyszły bank ma założyć magazyny zbożowe we Lwowie. Mowca sądzi, że daremnie byłoby udawać się obecnie do Banku austr.-węg. o eskont warantów, dla tego wnosi o przejście do porządku dziennego nad odezwą Izby handlowej w Osieku. Po kilku mowcach, którzy sprzeciwiali się wnioskowi p. Sokala, zabrał głos p. Simon, zwracając uwagę na tę okoliczność. że każdy bank będzie eskontował waranty zbożowe, a niezawodnie i bank austr.-węg., ale potrzeba przedewszystkiem, aby była taka instytucya koncesyowana, która miałaby prawo wydawania takie waranty, dające wszelką gwarancyę ich rzetelności. Dotychczas niestety u nas nie ma takiej instytucyi. O sprawie tej mówiono szeroko przed dwoma laty na ankiecie u namiestnika; skończyło się jednak tylko na mowach. Bank rolniczy, który powstał we Lwowie, zdaje się, że jeszcze nie wzmógł się tak, aby mógł założyć magazyny zbożowe. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Bank krajowy tą myślą się zajmie — wówczas niezawodnie handel zbożowy skierujemy napowrót do Lwowa i wówczas będziemy mieć waranty, zdolne do eskontu. Co się zaś tyczy wezwania p. Sokala. aby w Sejmie zabrał głos przy uchwalaniu statutu Banku krajowego, to nie może mu zadość uczynić, ponieważ statut jest już uchwalony i potwierdzony, i litylko do wiadomości Sejmu podany zostanie.

P. Sokal cofnął swój wniosek, a Izba uchwala poprzeć dążenie Izby handlowej w Osieku — a zarazem udać się do gal. Tow. gosp. i do Izb handlowych w Krakowie i Brodach, aby również przychylnie załatwiły tę sprawę.

Nakoniec p. Bodyński zawiadomił Izbę, że namiestnictwo zwróciło statut giełdy zbożowej, żądając różnych zmian, które referent wyszczególnił. Na tem zakończono obrady jawne.

Wiedeń, 7 lipca.

Pszenica na wiosnę 1883 10·55—10·60, na lip. sier. 12·——·—, na jesień 10·40—10·42. Owies na wiosnę 1883 6·77—6·70 Owies na jesień 6·65—6·67. Owies handlowy 8·15 — 8·25. Zyto węgierskie 7·90 — 8·1·. Zyto na wiosnę —·——·—. Zyto na jesień 7·70—7·75. Kukurudza na lipiec 7·80 — 7·85, na lipiec, sierpień ———·—, gotowa 8·10·—8·20.

Spirytus 32· — 32·25

Nafta 15·50—15·62½.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymaliśmy tajny memoryał generał-gubernatora Drentelna w sprawie czynszowników w krajach zabranych, który zasługuje na uwagę naszego społeczeństwa z powodu, iż byt około 20 tysięcy czynszowników Polaków na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dotąd nie został uregulowany. Stanowisko nasze w tej sprawie dawniej już zaznaczyliśmy.

Podolski gubernator Miłoradowicz otrzymał dłuższy urlop z zaliczeniem do ministerstwa.

Nowy towarzysz ministra spraw wewnętrznych generał Orzewski, zarządzający policyą państwową, otrzyma, jak donosi *Russkij Kurjer*, szerokie prawa i większą samoistność w zakresie właściwej kompetencyi, aniżeli posiadali jego poprzednicy. Urzędnicy policyi w razie popełnienia jakichkolwiek nadużyć nie będą na przyszłość podlegali zwyczajnym sądom, lecz wyłącznie władzom administracyjnym.

Moskowskija Wiedomosti donoszą, iż ministerstwo skarbu postanowiło znieść posady naczelników okręgów cłowych, a natomiast utworzyć rewizorów cłowych. Zamierzają przyłączyć do straży granicznej w Królestwie polskiem dziesięć tysięcy wojska.

Pożar w mieście Dziśnie trwał 18 godzin. Spaliło się do szczętu 600 domów i budynków gospodarczych, dwie cerkwie, kościół i sześć synagog. Wszystkie sklepy stały się pastwą płomieni. 4000 osób zostało bez dachu i kawałka chleba.

St. Petersburskie Wiedomosti donoszą. iż obecnie w ministerstwie komunikacyi rozpatrują prośbę zarządu drogi warszawsko-terespolskiej w sprawie budowy odnogi drogi z Siedlec do Małkini.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Wiedeń, 8 lipca. Prowizoryczna linia cłowa bośniacko-hercegowińska ma być zupełnie zniesiona.

Wiedeń, 8 lipca. Cesarz i cesarzowa mają w początku sierpnia po odwidzeniu wystawy tryesteńskiej, złożyć rewizytę królestwu włoskiemu we Florencyi.

Grac, 8 lipca. W Sejmie toczyła się burzliwa rozprawa w sprawie agitacyi niemieckiego Schulvereinu. Rechbauer oświadcza, że faktyczne zrównanie narodowości. stojących na rozmaitych stopniach oświaty, jest nieuprawnione. Wurmbrand przyznaje mu zupełną słuszność. Herman (Słoweniec) oświadcza, że uciemiężony naród słoweński musi mieć osobny oddział rządowy dla dolnej Styryi, sprawiedliwe bowiem zjednoczenie nie jest możliwem. Wszyscy słoweńscy włościanie przed głosowaniem opuścili salę,

Petersburg, 8 lipca. Car domaga się wykonania aktu koronacyjnego. Wszyscy oficerowie straży nadwornej w Peterhofie podlegać będą ścisłej rewizyi. Pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu Bungego potwierdzają się. W miejsce jego, ma być mianowany jego poprzednik Abaza.

Petersburg, 8 lipca. Według nadesłanych tu wiadomości, wielu radykałów bułgarskich z obawy przed aresztowaniem ratowało się ucieczką do Bukaresztu.

Londyn, 8 lipca. Dyplomacya uważa za nieuniknioną dymisyę Gladstona, a skutkiem tego i zmianę całej sytuacyi,

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 8 lipca. W procesie socyalistów zapadł wyrok. Jeden z oskarżonych został uwolniony — trzynastu skazano za obrazę majestatu, za obrazę religii i należenie do tajnych stowarzyszeń na różne kary od sześciodniowego aresztu do dwuletniego więzienia, tudzież na kary pieniężne.

Londyn, 8 lipca. W izbie niższej przy rozprawach nad bilem koercyjnym wniosek rządu, ażeby rewizya domowa ograniczona była na czas dzienny, a tylko tam gdzie jest podejrzenie tajnych stowarzyszeń dozwoloną była i w nocy, odrzucony został 207 głosami przeciwko 194. Poprawka zaleconą była przez Gladstone'a. Tenże oświadczył że w razie odrzucenia poprawki musi wziąć pod uwagę swoje własne stanowisko. Poprawka zwalczona przez konserwatystów i wielu wigów została odrzuconą: poczem oświadczył Gladstone, że w zwyczajnych stosunkach zawezwałby izbę do odroczenia się, obecnie jednak ze względu na stan Irlandyi i szczególny charakter wypadków tamtejszych prosi o prowadzenie dalej rozpraw. W końcu bil koercyjny w trzecim czytaniu przyjęty wszystkiemi głosami przeciw czterem. W izbie wyższej przyjęto bil koercyjny w pierwszem czytaniu.

Londyn, 8 lipca. Gabinet zbiera się dzisiaj dla powzięcia decyzyi co do stanowiska, jakie zająć należy w obec uchwały Izby gmin. W kołach rozstrzygających nie sądzą, aby nastąpić miało ministeryalne przesilenie. *Daily News* dowiaduje się, że Gladstone skłonnym jest do poddania się uchwale Izby, a to w. obec krytycznego położenia tak wewnętrznego, jak zewnętrznego.

Paryż, 8 lipca. Według obiegających pogłosek Mohamed Khaznadar (Tunis) ciężką złożony jest chorobą.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Wiedeń, 8 lipca. Głoszą, że między Francyą a Anglią stanęła umowa, że gdyby Anglia obsadziła Egipt, wówczas Francya zajmie Tripolis.

Konstantynopol, 8 lipca. Prawdopodobna zmiana gabinetu w Anglii wznieca obawy, że czynności konferencyi ulegną skutkiem tego nowej, a w obecnej chwili wcale niepożądanej zwłoce.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Londyn, 8 lipca. Według doniesienia *Timesa* konferedcya mocarstw w poniedziałek urzędownie zaprosi Turcyę do interwencyi z żądaniem odpowiedzi do środy. W razie zgodzenia się na tę propozycyę, konferencya odroczy swe posiedzenia na czas nieoznaczony. W razie zaś odmownej odpowiedzi konferencya uchwali środki przedsięwziąć się mające. Mocarstwa interweniujące skoncentrują w Egipcie korpus złożony z 25.000 wojska i 15.000 rezerwy. Wojska wylądują w Abukirze i będą operować w dwóch kierunkach ku Aleksandryi.

Londyn, 8 lipca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: konsul generalny francuzki otrzymał instrukcye, aby czynił wszelkie usiłowania celem wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. W kołach dyplomatycznych uznano odpowiedź Ragheba paszy na ultimatum angielskie jako niezadawalniającą. Po południu konsulowie generalni z wyjątkiem angielskiego, który nie chciał brać udziału w zgromadzeniu, postanowili czynić nowe usiłowania celem skłonienia Rogheba do udzielenia pojednawczej odpowiedzi. Konsul angielski odrzucił nawet namowy konsulów, ażeby starał wyjednać zgodę Seymoura na nowe kroki pośredniczące.

Roboty fortyfikacyjne od czasu ultimatum Seymour'a całkiem ustały.

Przy wczorajszem rekognoskowaniu od strony morza naliczono na wałach otaczających port Aleksandryi 98 dział skierowanych w stronę portu. Prawie wszystkie okręta handlowe wypłynęły do portu zewnętrznego, ażeby w porcie wewnętrznym ustąpić miejsca eskadrom wojennym.

Paryż, 8 lipca. Członkowie konferencyi udzielili rządowi tekst wezwania rządu tureckiego do interwencyi w Egipcie. Wezwanie to będzie doręczone Porcie w formie noty zbiorowej dopiero po aprobowaniu przez wszystkie rządy.

Paryż, 8 lipca. Wiadowości nadchodzące z Aleksandryi, zaprzeczają wysłaniu ultimatum. Donoszą ztamtąd, że Egipcyanie zaniechali robót fortyfikacyjnych.

Paryż, 8 lipca. Ministerstwo zażąda dziś od Izby kredytu 7,800.000 franków na środki ostrożności, jakie ministerstwo marynarki ma zarządzić.

Paryż, 8 lipca. Komisya wydelegowana do zbadania projektów co do urządzenia jeziora w Afryce na pograniczu Algeryi i Tunisu ukończyła swoje prace. Przyjęta została rezolucya, że gdy koszta wykonania projektu nie stoją w żadnym możliwym stosunku do spodziewanych komisya nie może rządu zachęcać do tego przedsięwzięcia.

Konstantynopol, 8 lipca. Na wczorajszem siódmem posiedzeniu konferencyi. został ułożony projekt identycznej noty zbiorowej do Porty, o przedsięwzięcie interwencyi w Egipcie, celem utrzymania porządku i *status quo* i przyjęty ad referendum.

Ring na wezwanie sułtana, był u niego na prywatnej audyencyi.

Abdurraman podał się do dymisyi, następcą mianowany Kadżi pasza.

Aleksandrya, 8 lipca. Według doniesienia agencyi Reutera. radziły wszystkie konsulaty swoim rodakom, aby opuściły Egipt. Generalnym konsulom, którzy żądali odroczenia bombardowania i równocześnie ofiarowali przyjacielskie pośrednictwo w obec rządu egipskiego — odpowiedział Seymour, że nie może liczyć na zapewnienia egipskich szefów wojskowych. Konsulowie jednak osiągnęliby cel zamierzony, gdyby mogli skłonić szefów wojskowych do absolutnego zaprzestania robót fortyfikacyjnych.

Aleksandrya, 8 lipca. Urzędowe doniesienia z Sudanu ztwierdzają, że 3000 żołnierzy egipskich napadło na fałszywego proroka, który zadał im klęskę. Wojsko egipskie poniosło ogromne straty, straciło bowiem 2000 ludzi w poległych, 4 działa i 3000 karabinów. Fałszywy prorok maszeruje na Sermar z siłą 7000 ludzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 8 lipca 1882.	[illegible] g. 2 m. [illegible]	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·25	77·[illegible]
„ srebrna „	78·05	78·—
„ złota „	95·55	96·10
5% Austr. Renta pap. nowa	93·20	93·10
4% Węg. „ „	89·25	89·[illegible]
6% „ „ złota	120·—	120·[illegible]
Losy z r. 1860	131·25	131·[illegible]
„ „ 1864	172·—	172·[illegible]
„ premiowe węg.	119·50	119·[illegible]
Londyn	120·50	120·50
Napoleondor	9·58	9·57
Marka	58·90	58·85
Dukat	5·67	5·67
Ruble papierowe	120·—	120·—
Lombardy	137·50	137·[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	825·—	827·—
„ kredytowe	327·80	327·[illegible]
„ Karola Ludwika	320·50	321·25
„ Lwowsko-Czerniow.	172·50	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·—	165·—
„ Koszycko-Bognm.	149·75	150·[illegible]
„ Północno zachodnie	209·—	209·5[illegible]
„ Anglo Banku	124·75	124·[illegible]
5% Obligacye Indemn. gal	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	102·—	102·[illegible]
Akcye Siedmiogrodzkie	164·25	164·50
Berlin dnia 8 lipca 1882.		
Wiedeń	169·85	169·7[illegible]
Banknoty	169.65	169·85
Warszawa	202·90	202·90
Ruble	203·55	203·55
5% Listy zast. król. polsk.	63·50	63·50
4% „ likwidacyjne	55·40	55·40
Akcye Karola Ludwika	136·37	136·75
„ kredytowe	560·—	556·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kupouu, który się dolicza.

%	Kraków, dnia 7/7.		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	119 25	120 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 60	58 90
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 66
	20-to Frankówka złota		9 55	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 75	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 10	100 50
4	„ „ „ „		92 50	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 20	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	101 65
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 25	99 65
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 60	99 85
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 75	87 50
	Lwów, dnia 6/7.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	305 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 15	100 50
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 25	93 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 20	102 75
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	99 10	99 75
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 80	100 35
	Wiedeń, dnia 6/7.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 20	77 35
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 85	78 —
4	„ „ złota	„ „ 100	95 90	96 10
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	93 —	93 20

%			płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 —	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 —	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	136 —	137 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	171 50	172 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 50	171 50
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	146 75	147 25
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 20	120 40
4	„ „ „	„ „ 100	89 —	89 15
5	„ pap. „	„ „ 100	87 30	87 45
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	118 50	119 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	118 —	119 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 —	110 50
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 80	100 30
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	99 —	99 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 25	98 75
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	36 50	36 75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	24 40	24 90
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	120 25	120 65
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 25	100 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „ „ „ „	„ 100	100 20	100 60

%			płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 75	102 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	95 40	95 80
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 35	101 50
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 85	101 05
4	„ „ „ „	„ „ 100	95 80	96 10
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	96 40	96 80
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 50	106 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	100 75	101 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	99 50	99 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	95 —	[illegible]5 25
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	97 —	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 25	100 50
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 50	92 70
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 25	133 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 50	94 75
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 60	92 —
	L O S Y.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	176 —	176 50
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	40 75	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	— —	— —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 —	20 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 25	40 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 75	39 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 —	20 75
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	54 —	54 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	— —	— —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 —	46 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 50	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	30 75	31 25
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	124 50	124 75
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	114 75	115 —

%			płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	231 50	232 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	322 50	322 80
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	320 50	321 —
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	828 —	829 —
5	Unionbank	na 100 złr.	124 25	124 75
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	82 50	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	173 25	173 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2671 —	2778 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	196 25	196 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	320 75	321 25
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	149 50	150 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	172 75	173 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		26 25	26 75
bez %	Prag Duxer		60 —	60 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	169 25	170 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 —	164 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	330 —	330 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	136 —	136 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161 75	162 25
5	Nordosty	na 200 „	164 50	165 —
	W A L U T Y.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 67	5 69
	20-to Frankówki	„ „	9 57	9 57
	20-to Markówka	„ „	11 74	11 78
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 84	9 86
	Funty szterlingi	„ „	12 02	12 08
	Tureckie liry złote	„ „	10 87	10 89
	Banknoty włoskie	„ „	46 60	46 70
	Ruble papierowe	„ „	119 75	120 25
	Warszawa, dnia 6/7.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		— —	99 75
	Kupony		— —	— 22
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 75	87 40
	Kupony		— —	— 38
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 —
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 30

Cennik Numizmatów.

Pod tym tytułem pojawił się właśnie pierwszy numer cennika, mającego zadanie ułatwiać kompletowanie zbiorów numizmatycznych. Spis obejmuje 1500 monet, medali polskich itp., wystawionych na sprzedaż lub do nabycia poszukiwanych. Pierwsza tego rodzaju w kraju naszym publikacya znajdzie bez wątpienia poparcie u miłośników pamiątek naszej przeszłości.

Nabyć można

w kantorze wymiany p. Kurnatowskiego

451

Powozy do wynajęcia

— każdego czasu —

u Wł. LIPIŃSKIEGO

Ulica Bracka. 303 6

PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

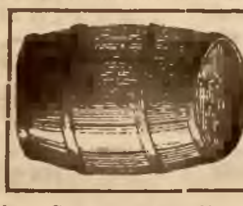
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

PORTER ŻYWIECKI



BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sławkowska.

(452-1-)

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

naturalne

poleca

Główny Skład Wód Szczawnickich

379 **w handlu** 5 20

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

WYBORNE

PIWO

na beczki i butelki

poleca

Browar w Krzywczu

nad Sanem.

392 2 10

METALOWE

wanny, wanienki dziecinne, sitzbady bidety, prysznice, parówki, i lodownie, water-closety pokojowe i nad kanał, hegary, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i dla wygody zdrowych

nabyć można w pierwszym zakładzie

wyrobów blacharskich

W. KOSYDARSKIEGO

przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Aparata powyższe uzyskały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1881 odznaczenie.

267 20 24

Dr. Karol Żuławski

prymarjusz zakładu dla obłąkanych

mieszka obecnie przy ulicy Florjańskiej Nr. 13, II. piętro.

448 2 3

CZTERY **MEDALE** ZASŁUGI

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. -- Cena 1 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg. Pudełko **50** centów.

poleca

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

WE LWOWIE: **Ul. Kopernika l. 3.** — W KRAKOWIE: **Sukiennice l. 20.**

389 5

Dr. Edward Brühl

ordynuje jak w latach poprzednich

w Gleichenbergu.

283 Mieszka w „Villa Max.“ 5-5

ZAKŁAD WODOLECZNICZY „Helenenthal”

PENSYA SACHERA.

Baden pod Wiedniem.

245 LEKARZ KIERUJĄCY: 20-20

Dr. PODZAHRADSKY

były pierwszy lekarz pomocniczy profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, mięsienie (Message) **Elektryczność, Leczenie dyetetyczne,** (Leczenie winogronowe) **Wziewanie.**

Urocze położenie w dolinie Helenenthal, w odległości 15 minut drogi od Baden. Komfort możliwy, przy umiarkowanych cenach.

Otwarcie zakładu 15 Maja

Prospekta na żądanie bezpłatnie i franco.

Od przeszło 30 lat znany we wszystkich prowincyach dawnej Polski dom

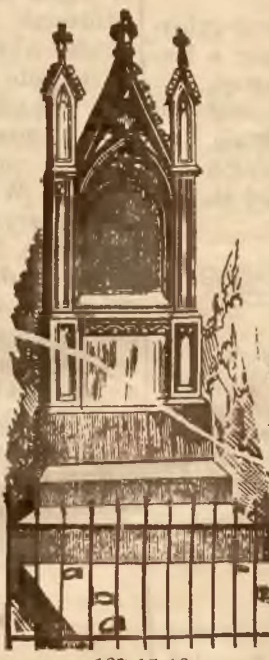
PP. S. THADÉE & Co. W BORDEAUX

powierzył mi **SKŁAD GŁÓWNY** na Galicyę

WIN ORYGINALNYCH FRANCUSKICH.

Skład ten umieszczony przy ul. Sławkowskiej Nr. 10 sprzedaje wina wymienionej firmy na beczki i butelki po cenach w Bordeax ustanowionych z doliczeniem ścisłem kosztów sprowadzenia. Cenniki i próbki w Składzie.

453 1 3 **Henryk Lewiecki.**



187-15-18

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

W KRAKOWIE

róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślnej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacyj — zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach, począwszy od 30 złr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków: oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe

które po ułożeniu podobne są do kobierca.

CENY ZNIŻONE.

ORYGINALNA BODEGA

(HISZPAŃSKA WINIARNIA)

we Wiedniu I., Kärtnerstrasse 14

poleca swoje prawdziwe Hiszpańskie i Portugalskie

WINA BUTELKOWE

hurtem i detajlicznie po miernych cenach.

Odbiorcom hurtownym rabat. Cenniki gratis i franco.

Przyjeżdżających do Wiednia zapraszamy uprzejmie do zwiedzenia naszej ORYGINALNEJ BODEGA. Taż otwarta od godź. 9 rano do 9 wieczór.

319 5 **THE LONDON BODEGA COMPANY.**

BILETY WIZYTOWE od 50 ct. za 100.

SKŁAD KOMISOWY CHIŃSKIEGO SREBRA znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki J. A. Herrmanna w Wiedniu

PAPIERY LISTOWE najnowsze.

MAGAZYN F. SZUKIEWICZA

w Krakowie, Rynek Główny A-B.

Monogramy Kolorowe od 1 złr. za pudełko 50 listów i 50 kopert

MATERYAŁY PISMIENNE, RYSUNKOWE i MALARSKIE.

Hektografy Krakowskie uznane za najlepsze i najtańsze

97-32-40

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Weidlingau

pod Wiedniem,

stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia.

Lekarz zakładowy:

Dr. Maksymilian Gumplowicz.

Otwarcie sezonu d. 20 Kwietnia.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu Weindlingau pod Wiedniem.

231-12-12

Antoni Pauly

c. k. uprz. fabrykant

TOWARÓW ŁÓŻKOWYCH

Wiedeń VIII.

Lerchenfelderstrasse 36

poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków **towarów łóżkowych,** niemniej **pierza do łóżek, puchu, puchu gęsiego i włósia końskiego.**

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

392 3 30

Skład Obuwia „Hans Sachs“ we Wiedniu



Tylko u

Hans Sachs

we Wiedniu

I., Liechtensteg 1.

NAJLEPSZE i NAJTAŃSZE

OBUWIE

męskie, damskie i dziecięce

zrobione elegancko i trwale zawsze w zapasie w najobfitszym wyborze.

Damskie sztyflety lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 złr. 70 ct. wyżej.

Męskie sztyflety na podwójnych podeszwach od 4 złr. wyżej.

Wszelkiego rodzaju obuwie do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach.

Illustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia rychło, coby się nie podobało będzie wymienion.

Skład Obuwia „Hans Sachs“ we Wiedniu

350 **SKŁAD OBUWIA** 5 12

HANS SACHS

we Wiedniu I., Liechtensteg I.

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od I Maja w Karlsbadzie.

Mieszka: „Vulcan“ na „Kreuzgasse.“ (221-40-50)

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. KOPERNICKI

ordynuje jak w latach poprzednich

w Marienbadzie

od 15 Maja.

Mieszkanie **Villa Trianon.** Kaiserstrasse.

314-10-12

5 POKOI

z przedpokojem, kuchnią itd., do wynajęcia od I Października przy ul. Basztowej l. 19 na I. piętrze (Kieparz, obok Szkoły sztuk pięknych). 444 3 3

Doc. Dr. A. Mars

ordynuje od 1 Lipca

W KRYNICY

(Pod Pagatem). 436 3 3

W Jaśle

w realności obok poczty, sądu i zarządu kolejowego, jest do wynajęcia od 1 sierpnia r. b.

dom zajezdny

składający się z obszernego mieszkania dla gospodarza, 3 pokoi gościnnych, stajni na 30 koni, lokalu dużego na restauracyę, oraz ogrodu spacerowego. Bliższa wiadomość u administratora Józefa Steinhausa w Jaśle. 447-2-3

Szukaj szczęścia w Brunszwiku!

Przez państwo gwarantowana, na 6 klas podzielona **93 Książęca Brunszwicka Loterya Krajowa** jest dla grających tak korzystnie urządzona, iż na **100.000** losów **50.000** wygranych zawiera, połowa zatem wszystkich losów musi wygrać.

Wymieniać tu wszystkie wygrane, których w loteryi tej jest tak **wiele** i to **wielkich,** nie pozwala miejsce, dlatego też każdy z zamawiających otrzyma urzędowy plan loteryjny.

Losowanie **1 klasy** odbędzie się stanowczo **13 i 14 Lipca br.,** przesyłam zatem **prawdziwe oryginalne losy** po nadesłaniu należytości lub za pobraniem pocztowem.

1/4	losu 1. klasy kosztuje	2	złr.	48	ct.
1/2	„ „ „	4	„	95	„
1/1	„ „ „	9	„	90	„

(włącznie z zapłatą za stempel rządowy).

Przesyłkę planów, jakoteż urzędowej listy wygranych uskutecznia się natychmiast.

Ludwik Königsdorf

główny poborca Brunszw. Loteryi krajow.

Brunszwik, Gausstrasse 29.

394 8 8

NOWO ZORGANIZOWANA

FABRYKA PUDRETY i NAWOZÓW MINERALNYCH

ma zaszczyt WPP. rolników zawiadomić, że przysposabia do zasiewów jesiennych zapasy pudrety. Życzącym sobie mieć do zasiewów jesiennych pudretę, opuszczamy znaczny rabat gdy zamówienia zaraz nastąpią i w jednej trzeciej części zadatkowane zostaną.

Zamówienia jakoteż zadatki przyjmuje:

Spółka Handlowo-Rolnicza

w Stanisławowie. 317 4 4

Nagrodzona MEDALEM na wystawie krajowej we Lwowie 1877.

PIERWSZA KRAJOWA

FABRYKA LIN DRUCIANYCH

W DROHOBYCZU

Nagrodzona MEDALEM na wystawie krajowej we Lwowie 1877.

JANA BATOROWICZA

nagrodzona medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1877 r. — wyrabia wszelkiego rodzaju

liny z drutu cynkowanego

potrzebne do **kopalń naftowych** i innych, sprzedając takowe po cenach bardzo umiarkowanych, niższych od cen obcokrajowych, pomimo że jakość i gatunek wyrobu jest przedniejszy i o wiele przewyższa wyroby obcych fabryk.

Zamówienia uskutecznia w najkrótszym czasie i ściśle przestrzega terminu dostawy

Hurtownikom odpowiedni rabat. Cenniki na żądanie franco. 348 3 3

Jan Batorowicz w Drohobyczu.

Złr. 213.550 Złr.

wynosi ogólna wartość tysiąca urzędowych wygranych wielkiej

LOTERYI WYSTAWY TRIESTEŃSKIEJ

Pierwsza główna wygrana w złocie lub w gotówce złr. 50.000

Druga wygrana w złocie lub w gotówce . . . złr. 20.000

Trzecia wygrana w złocie lub w gotówce . . . złr. 10.000

Następnie loterya ta składa się jeszcze z jednej wygranej wartości **10.000** złr., **czterech** po **5.000** złr., **pięciu** po **3,000** złr., **pietnastu** po **1.000** złr., **trzydziettu** po **500** złr., **pięćdziesięciu** po **300** złr., **pięćdziesięciu** po **200** złr., **stu** po **100** złr., **dwustu** po **50** złr., **pięćset czterdziestu dwóch** po **25** złr. **Oprócz tego wiele innych wygranych w przedmiotach wystawionych, ofiarowanych przez wystawców.**

Jeden los 50 centów.

Ktoby sobie życzył wziąść w komis sprzedaż losów udać się powinien do

Wydziału Loteryjnego Wystawy Triesteńskiej

Piazza Grande 2 w Trieście. 432 3 4

Przy zamówieniach dołączyć należy 15 cnt. na koszta przesyłki.

W Krakowie losy te nabyć można w Kasie Oszczędności i w większ. kantorach wym.